Nr. 106 Kraków, Piatek dnia 12 Maja 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł. 2.20
Numer zwykły 8 ct. Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony
Jan Strycharski.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja: Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.
Telefon Redakcji Nr. 309.

Biuro Inseratowe: Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Jaworski — locutus est!

Wiedeń 9 maja.

Jaworski — locutus est. Szczególna rzecz, iż zaszczyt ogłoszenia alokucji dostał się właśnie temu węgierskiemu dziennikowi w udziele, o którym wiadomo powszechnie, iż bywa od czasu do czasu przez gabinet austrjacki używany za tubę wysoce półurzędowych wynurzeń o życzeniach i zamiarach ministerstwa w przedlitawskich sprawach wewnętrznych.

P. Jaworski znany jest z małomówności wobec dziennikarzy. Bywał on nieraz już szturmowany przez najwyższych dostojników prasy, ale żaden dotychczas niczego nie mógł się od niego dowiedzieć, nawet najdrobniejszej rzeczy, chociażby o terminie, kiedy ma się zebrać komitet wykonawczy prawicy pod jego dostojnem przewodnictwem. Teraz nagle stał się wielce gadatliwym i odkrył przed „jednym“ z wiedeńskich korespondentów *Pester Lloyda* swe serce, ba — „w imieniu całej Galicji“ (!!!), złożył przed nim spowiedź zaraz bezpośrednio po powrocie ministra Kaicla z Pragi, gdzie tenże przysposabiał Czechów dla pomysłów czternastoparagrafowych rządu z nienajlepszym skutkiem. Interwiew z p. Jaworskim, jeśli się zważy położenie i wszystkie mu towarzyszące okoliczności, wygląda zupełnie tak, jak gdyby powstał z polecenia rządu. Sprawia on też zupełnie wrażenie wielce inspirowanego artykułu wstępnego w *Fremdenblatt*, lub więcej nawet noty półurzędowej w *Wiener Abendpost*, w istocie rzeczy jest on też tego rodzaju wynurzeniem, wystosowanem pod adresem Czechów w celu złamania ich oporu wobec „octroi“ ustawy językowej.

P. Jaworski, lubo jest ministrem w stanie spoczynku i munduru urzędowego tylko przy najwyższych używa „paradach“, tym razem wystąpił wobec tego „jednego z korespondentów“ w pełnej liberji ministerjalnej, a mówił zupełnie tak samo, jak przemawiają w biurze prasowem przy informowaniu służących rządowi dziennikarzy.

To co p. Jaworski powiedział o gorącem swem życzeniu uruchomienia parlamentu, jest też najgorętszem życzeniem hr. Thuna i ciągle też tłucze się żałośnie a niedołężnie po łamach oddanej rządowi prasy. Nic zresztą nowego. Nowem może się jedynie wydać to, że p. Jaworski, czując w sobie popęd do służby półurzędowej, czyni to w imieniu „całej Galicji“, która z pewnością nie dała mu mandatu do tak poniżającego i niezręcznego wystąpienia w interesie rządu. Dziwnem musi się dalej wydawać, że p. Jaworski, spowiadając się na życzenie hr. Thuna przed znanym, wysoce półurzędowym wiedeńskim korespondentem *Pester Lloyda*, ma odwagę mówić o „niezależności“, którą dlatego tylko czczo szermierzy, by zaznaczyć, iż Polacy w sprawie językowej inne zajmą stanowisko, aniżeli Czesi, chociaż sam p. Jaworski dotychczas zawsze stał na stanowisku, iż spór językowy jako czeskoniemiecki obchodzi tylko strony interesowane i że Polacy zostający w sojuszu z Czechami zgadzają się w tej sprawie, *a priori* na wszystko, z czem się godzą Czesi, że Polacy do wewnętrznej czeskiej sprawy mięszać się nie mogą, podobnie jak Czechom nie przystałoby wtrącać się do galicyjskiego sporu językowego rusko-polskiego. Teraz raptem nie chce p. Jaworski „w imieniu całej Galicji“ iść zgodnie z Czechami i w utrapieniu swem półurzędowem zasłania nagość braku konsekwencji figowym liściem szczególnego rodzaju „niezależności“.

Całą szkaradę dawniejszego niskiego oportunizmu Koła przypominają dalsze słowa p. Jaworskiego, zapewniające półurzędowego korespondenta, iż specjalnie Polacy będą się kierowali wyłącznie względami na państwo i na nasz kraj — bardzo mądry frazes w tem zastosowaniu — bez oglądania się na zapatrywania „Czechów“ (*„ohne Hinblick auf die Ansichten der Czechen“*).

Podobno zbyteczne pytanie: czy prosta przyzwoitość, zamilczając już o wszystkiem innem, pozwala sojusznikowi używania takich słów wobec sprzymierzeńca, który wiernie zawsze dochowywał przyjaźni? Taka mowa to wyzywająca zdrada przymierza naszego z Czechami, to ustęp z wiedeńskiej korespondencji *Słowa polskiego*. Tak przemawiać śmie p. Jaworski w imieniu całej Galicji! Tego iście zawiele! Z kraju powinny teraz posypać się niedwuznaczne zaprzeczenia, inaczej bowiem będzie istotnie wyglądać tak, iż cała Galicja zrywa sojusz z Czechami bez powodu, li tylko dla służenia rządowi, i że cała Galicja sprzedaje Czechów Niemcom za miseczkę soczewicy dla wysokiej szlachty.

Powrót austrjackich ministrów.

Wiedeń 10 maja.

Ministrowie austrjaccy, jak było do przewidzenia, powrócili ze stolicy Węgier z próżnemi rękami. Niezwykła krótkość konferencji świadczy o jej jaskrawem niepowodzeniu. Obrady trwały we wtorek od godz. ½11 do godz. 3 w południe; zabierali głos obaj prezydenci gabinetów i poddali kwestje szczegółowemu rozpatrzeniu. Stanowiska obu ministrów były wprost sprzeczne; mimo to nie dano jeszcze za wygraną. Konferencje mają być prowadzone niebawem w dalszym ciągu. Niemniej jednak Thun, Kaicl i Dipauli powrócili tego samego dnia do Wiednia.

Roztrząsać miano przedewszystkiem kwestję ugody i tylko pośrednio sprawę ewentualności, nasuwającej się wobec niemożności przeprowadzenia ugody w drodze parlamentarnej w Austrji. Trzy tygodnie temu urzędowe dzienniki węgierskie ogłosiły, że niema żadnego powodu do nawiązywania dalszych ustnych rokowań w sprawie ugody; był to komunikat nader dziwny, świadczący jednak o niewzruszonym uporze Szella, aby od swego stanowiska nie odstąpić.

O ile wiadomości dzienników o istotnych punktach spornych zgodne są z prawdą, to nieporozumienie polega na tem, iż rząd austrjacki chce w myśl uchwał zapadłych w Ischl zawrzeć nową ugodę do r. 1904 i wprowadzić ją w Austrji środkiem radykalnym; gdyby zaś przy utworzeniu w Austrji nowego porządku rzeczy nie udało się nawet w tym terminie zyskać konstytucyjnego zatwierdzenia dla ugody, w takim razie z roku na rok ta ugoda miałaby być prowizorycznie przedłużana aż do chwili, kiedy wreszcie obie połowy państwa zdecydują się zastąpić w drodze prawidłowej tę ugodę nowemi postanowieniami. Kolomau Szell za pierwszy warunek zawarcia takiej ugody z Austrją na drodze, w Cyslitawji niekonstytucyjnej, stawia, aby związek celno-handlowy jedynie obowiązywać miał do roku 1904, natomiast, aby ugoda bankowa, na której Węgrzy niesłychanie zarabiają, obowiązywała odrazu aż do roku 1909. Oczywiście rząd austrjacki nie może się zgodzić na taką niegodną żydowską spekulację na nieszczęściach Austrji.

Obecnie sytuacja skomplikowała się jeszcze przez to, że jako trzeci czynnik wystąpił ze swojemi pretensjami Bank austro-węgierski. Otóż Bank oświadcza, że mógłby przyjąć nowy statut bankowy wyłącznie pod tym warunkiem, aby przywilej Banku przedłużony został odrazu aż na lat dziesięć. W razie gdyby przywilej kończył się w roku 1904, Bank nie mógłby na siebie przyjąć ciężarów i obowiązków nowego statutu. Wobec tej komplikacji nie pozostaje nic innego, jak prowizoryczne przedłużanie *status quo*, a więc starego statutu bankowego aż do przyjścia do skutku ugody w drodze parlamentarnej. Oczywiście jest to dla Węgrów nie lada pasztet, bo im tęskno do jak najszybszego wprowadzenia w życie nowego statutu bankowego.

Rząd węgierski stoi zatem wobec alternatywy albo utworzenia własnego Banku banknotowego przed 1 stycznia 1900 r., albo zgodzenia się na prowizorjum przedłużenia starego statutu Banku. Zdaje się, że Szell wybierze ewentualność pierwszą, i że zatem dzieło ugody rozpryśnie się. Wtedy zaś Thunowi nie pozostanie nic innego jak dymisja, bo jedynem jego zadaniem, powołaniem i zobowiązaniem wobec Korony, było doprowadzenie do pomyślnego skutku związania Austrji i Węgier nowemi ugodowemi kajdanami.

Pogłoski strasznego roku.

Lwów 9 maja

Gdybym chciał rejestrować wszystkie pogłoski, jakie krążą po Lwowie z powodu najrozmaitszej natury spraw pieniężnych, musiałbym zająć niemi całą stronnicę *Głosu* i jeszczebym tego wszystkiego nie wyczerpał, bo każdy dzień przynosi nowe jakieś rewelacje. Pogłoski te nie dotyczą zwykłych śmiertelników, co to w pocie czoła spożywając kawałek chleba, gorzko na niego zarabiają i jeżeli popełnią coś zdrożnego, to ich po większej części zmusiły do tego głód, chłód, albo choroba. Z takimi życie obchodzi się bez ceremonji: umierają w nędzy, lub dogorywają w więzieniach, w ciszy, mając przynajmniej to przeświadczenie, że nikt o nich nie wie, bo na świecie nie odgrywali żadnej roli, ale sprawiedliwości stało się zadość, a sprawiedliwość ludzka, wiadomo, doraźniejsza jest i szybsza dla małych przestępstw — z dużemi zbrodniami obchodzi się ceremonjalnie i ostrożnie, z pewną nawet delikatnością. Mógłbym nawet poprzeć to wyraźnymi argumentami; mówią o nich głośno wszędzie i wszyscy, ale nie wszystko można pisać, co się mówi, a doszliśmy chwała Bogu we Lwowie i do tego, że nie wszystko można mówić co się myśli. Może będzie i tak niedługo, że i myśleć przestaniemy, bo szkoda czasu myśleć o tem, z czego najprawdopodobniej nic nie będzie, a że przez to demoralizuje się opinja publiczna, że wyrabia się pesymizm etyczny w masach, że ogarnia nas ogólne przygnębienie i że traci się wiarę w uczciwość ludzką — to fraszka — świat pójdzie swoją drogą, a ludzie będą po nim chodzić różnemi ścieżynami.

Bieżący rok niezawodnie zanotowany będzie jako rok straszny w znacznej części dla naszego miasta, a w pewnej części dla całego kraju i w żadnym roku nie zepchnięto tylu ludzi z bardzo wydatnych stanowisk, jak w obecnym. Kto ich zepchnął? Własne ich czyny, ale czy te czyny nie były wynikiem naszej opieszałości, służalstwa, oportunizmu, próżniactwa i wreszcie głupoty — to jest wielkie pytanie. Trzeba znać Lwów i jego stosunki dokładnie, aby wiedzieć, że ludzie ci, którzy zajmowali te stanowiska, a których z francuska możnaby dziś nazwać *declassés*, w rzeczywistości nie odznaczali się niczem, prócz sprytem łowienia ryb w mętnej wodzie, publicznem karoterstwem, szybką umiejętnością zgromadzania pieniędzy i używaniem życia, aż się po brodzie lało. To bezbrzeżne używanie dochodziło nieraz do idjotyzmu, ale swoją drogą imponowało tej gawiedzi, której niewiele potrzeba, aby zaimponować. Jacy ci panowie teraz są mali, gdy ich zepchnięto na szary teren życia, to i litość bierze, i śmiać się chce, i złość porywa.

Dziś możesz ich przyłożyć do rany, a niedawno drapaliby ją pazurami samolubstwa i chciwości. Mówią, że pokora przebija niebiosy — nie wiem, co się tam stanie z ich pokorą w niebiosach, ale, że dziś w pośród nas karmić się muszą niepodzielną pogardą, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. I popardza się nimi, nietylko z tego powodu, że źle robili, lecz dlatego głównie, że w tem położeniu politycznem, w jakiem się znajduje naród nasz, wyrządzili krzywdę najświętszym jego interesom i dali sposobność wrogom naszym, aby czyny łotrów generalizowano na rachunek całego społeczeństwa. Za to jedno należy im się ogólna pogarda i za to jedno wolno jest ich nazwać wyrzutkami.

Wracając się do tych krążących ciągle pogłosek, winienem zanotować, że z wymienianiem nazwisk, których ja jednak nie wymienię, mówią głośno o takich sprawach, które się zawsze obracają około pieniędzy i że wskutek tych spraw, ten się truł, ale się jednak nie otruł, ten rznął sobie szyję, ale się nie dorżnął, ten strzelał sobie w łeb, ale się nie zastrzelił, tamten schował pieniądze i śmieje się z tego, co może być, a inny znowu tak się urządził, że wszyscy wiedzą o jego oszustwach, ale mu nic zrobić nie można.

Zet.

Listy z podróży.

XXIII. Wiedziałem, że Grecy-Unici przyjęli na Wschodzie nasz kalendarz Gregorjański i z radością dowiedziałem się obecnie o szczegółach odnoszących się do tej kwestji.

Cały patrjarchat unicki t. j. wszyscy arcybiskupi i biskupi od 40 lat przyjęli nasz kalendarz zreformowany; były z początku w nielicznych miejscowościach zamięszania i chwilowe kalendarzowe bunty, do czego oddalenie i odosobnienie niektórych gmin sprzyjało. W Syrji Unitów jest przeszło 100.000. Tak więc biskupi uniccy w całem państwie tureckiem wyprzedzili swoich braci w Austrji, dając im przykład do naśladowania. Nietylko, że mamy podwójne święta, liczba tych, które każdy obrządek obchodzi jest dwa razy większa od tych, które mają katolicy na Zachodzie.

Stolica Apostolska nie jest przeciwna redukcji świąt, skoro i we Włoszech bez żadnego przymusu zezwoliła na redukcję w królestwie Piemontu i Sardynji jeszcze w r. 1855. Na tym punkcie Austrja jest znowu zacofaną; ci którzy całą nadzieję swoją pokładają w dochodach propinacyjnych, muszą być przeciwni redukcji świąt.

Nazaret. Cały dziedziniec klasztorny, znaczna część dzisiejszego kościoła i kawałek ogrodu mieściły się dawniej w bazylice św. Heleny, zburzonej w XIII w., plan jej jest widoczny. Św. Helena postawiła tu drugi wielki kościół, którego części odkryte zostały w podziemiach dziedzińca francuskich Nazaretanek. Niektórzy przypuszczają, że tu była własność św. Józefa, niezależna od domku Zwiastowania. Oprócz tego był trzeci mniejszy kościół postawiony na miejscu, gdzie miał być warsztat św. Józefa. Pośród jego ruin wzniesiono mały kościołek św. Józefa. Napis na ołtarzu: „hic erat subditus illis" (tu był im poddany), starczy za całą książkę napisaną o pracy. Temi słowy streszcza Ewangelja historję trzydziestu lat życia Jezusowego w Nazarecie.

Pomodliwszy się tam, prosząc o pracowitość dla siebie i dla rodaków, wyszedłem wraz z Konradem i siedliśmy na ruinach dawnego kościoła, by rozważać jak z tego warsztatu wypłynęła cywilizacja nowożytna, chociaż ją poprzedziły katakumby. Tym razem nie było sporu i zgodnie słuchaliśmy nauk, które z tej katedry się odzywały.

Grecja i Rzym straciły zupełnie pierwotne zamiłowanie w pracy, które było niezbędną podwaliną ich cywilizacji; wzgardzono pracą, zostawiając ją ludziom nie wolnym.

Chrześcijanie zaś rozmiłowali się w pracy nietylko dla tego, że ona jest obowiązkiem, że pociąga za sobą korzyści moralne i materjalne, ale i dla tego, że jest naśladowaniem Chrystusa, przez 30 lat pracującego w Nazarecie. Praca więc od tego czasu, jak naucza Ojciec św. Leon XIII, ma albo przynajmniej mieć może charakter nadnaturalny. (Lud łatwiej to rozumie w ten sposób i pełni, ale wiele wody upłynie zanim nasze klasy wyższe to zrozumieją, aby nietylko z musu pracować; potrzeba do tego wiary żywej).

Patrycjusze i synowie najznakomitszych rodów, którzy stali się synami św. Benedykta i Bernarda zrozumieli dobrze naukę Nazaretańską i dla tego wykarczowali i ucywilizowali Europę.

Z upadkiem ducha wiary i chrześcijańskie społeczeństwa odnośnie do zapatrywań się na pracę powróciły po części do idei pogańskich; zdawało im się, że klasy uprzywilejowane stworzone są do lenistwa i ciągłej zabawy. My Polacy, moglibyśmy tu znaleść tajemnicze słowo odrodzenia, któreby wstrzymało ziemię polską od przechodzenia w obce ręce, co we wszystkich częściach ojczyzny naszej ciągle rośnie i grozi nam rodzajem zagłady terytorjalnej nieodwołalnej.

Nazaret uczy nas nietylko żeby pracę kochać, lecz także, żeby się nie wstydzić oszczędności, wstrzemięźliwości i ubóstwa, które były udziałem Najświętszej Rodziny Jezusa, Marji i Józefa. Sama pracowitość w wyjątkowych naszych stosunkach nie wystarczy, trzeba jeszcze cnót domowych nazaretańskich. Opowiadam Konradowi, co sam słyszałem od znakomitego obywatela, który przez długie życie pracował gorliwie na rodzinnym zagonie, a mimo tego powiedział mi: — My się na tych zagonach nie utrzymamy. — Dlaczego? zapytałem. — Z powodu naszych zwyczajów, których opuścić nie chcemy. — A gdybyśmy się uważali za będących w stanie oblężenia, gdzie nie ma czasu myśleć o tradycjach należących do zachowania honoru domu, lecz o bronieniu się, by nie wpuścić nieprzyjaciela? — Konrad dobywa manierki i tytoniu, co mi daje sposobność do powiedzenia słów kilku o alkoholach, narkotykach i kartach, które nie przyczyniają się do szczęścia rodziny i do ratowania ziemi polskiej. Konrad chowa swoje zapasy nie używając ich.

Idziemy do dawnej synagogi, gdzie dziś stoi kościół grecko-katolicki, dobywam Ewangelji (kieszonkowe wydanie Kórnickie) i czytam:

„Przyszedł do Nazaret, gdzie był wychowau, wszedł, według zwyczaju swego, w dzień sobotni do bożnicy i wstał czytać. I podano mu księgi Izajasza. A otworzywszy księgi znalazł miejsce, gdzie było napisano: Duch Pański nademną, abym opowiadał Ewangelję ubogim, posłał mnie, abym uzdrowił skruszonych na sercu, abym opowiadał więźniom wypuszczenie i ślepym przejrzenie... I począł do nich mówić: iż się dziś spełniło to słowo w uszach waszych.

„I napełnieni są wszyscy gniewu w bożnicy, słysząc to i wstali i wyrzucili Go aż na wierzch góry, na której miasto ich zbudowane było, aby Go zrzucili. A on przeszedłszy przez pośrodek ich, uszedł".

Udaliśmy się do tego miejsca pierwszą bolesną drogą Zbawiciela, tem boleśniejszą, że zgotowaną Mu przez najbliższych współobywateli.

Znając dziwną nieznajomość religji w Galicji, przekonany byłem, że opowiadanie to wywoła u Konrada jakieś niezadowolenie. W braku czegoś lepszego dałem mu wczoraj przesłane Wam dawniej rozmowy prowadzone na okręcie i na górze Sinai. Był z nich zadowolniony i powiedział, że trzeba z Galicji wyjechać, żeby takie rozmowy prowadzić lub słyszeć.

Ks. Jan Siemiński.

Z KRAJU.

Lwów 8 maja.

Tragiczna śmierć. — Ś. p. Ludwik Białoskórski. — Kilka słów pośmiertnych. — Pogrzeb.

Tragiczna śmierć ś. p. Ludwika Białoskórskiego wywarła tu głębokie i niezmiernie przykre wrażenie. Współczucie całe jest dla zmarłego, a objawiła się reakcja przeciw do idjotyzmu dochodzącemu inicjowaniu tak nazwanych spraw honorowych wszędzie. W ostatnich czasach Lwów stał się zanadto głośnym z bankructw, runów, defraudacyj, skandalicznych romansów i pojedynków. Szereg pierwszych, mimo ruinacji pieniężnej nie obciąża sumienia społecznego, ale te pojedynki, te ich aranżowanie, te przyczyny na nie składające się — cała ta scenerja z reżyserowaniem i z pobudkami, gdyby nie sprowadzały smutnych następstw tak, jak z nieszczęśliwym Białoskórskim, stanowiłyby pyszny materjał dla niejednej farsy... Ta procedura kodeksów „honorowych", te paragrafy wysmarzone w tyglu subtelności, nad któremi rozum, ani sekundy nie zatrzymuje się, same przez się sprawiają komiczne wrażenie... Obrazy pierwszego, drugiego, trzeciego stopnia, na jakie dusza ludzka jest według procedury „honorowej" podzielona, zastosowano widocznie do kryminalnej podziałki: przekroczeń, występków, przestępstw i zbrodni — prawodawcy ci zapomnieli jednak, że taka tabliczka mnożenia jest fałszywa i najbieglejszy fatygant od spraw honorowych nie jest w stanie obliczyć, że dwa razy dwa jest cztery... My w Galicji mamy jeszcze jeden prejudicat w polityce „honorowej". U nas oficer jest alfą i omegą w sprawach honorowych, to jest, że na sekundantów wybiera się oficerów, bo ci panowie są specjaliści w takich sprawach. Pomijam całą olbrzymią sferę pojęć, jaka wyróżnia obyczajową etykę pewnej kategorji ludzi już ze względu na swoje zajęcie stanowiących kastę — jest wprost niedo-

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

239) przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

Sprawił ten fortel wrażenie jak najlepsze. Bilińskiemu tak się podobał, że postanowił starościca do siebie przywiązać i umyślił wysłać go w podróż za granicę z synami swymi — Jerzym, Augustem i Janem. Byłby zamiar rzeczony do skutku doszedł, ale przeszkodziło temu przedłużające się bezkrólewie. W każdym razie Matuszewicz zrobił sobie rodzaj sławy z tego, że cnotę okazał... z konieczności. — Bieliński rozpowiadał o nim senatorom i innym personom znaczniejszym, wszyscy winszowali starościcowi tak szlachetnego postąpienia, — gdy zaś się zjawił na pokojach księcia prymasa, — ten aż go za to serdecznie w głowę ucałował.

Atoli zaledwie mniejsza połowa, zaledwie trzydziestu muszkieterów okazało się patrjotami i ci zaraz otrzymali wszystko, co należało: kwatery, odzież, lafę — ze skarbu koronnego. Koni im tylko nie dano. Odtąd zaciągali już z urzędu, z rozkazu marszałka, straż przy zwłokach Augusta. Ci zaś, którzy przysięgać nie chcieli (najwięcej Kurlandczycy) niezwłocznie zostali abszytowani. Nie wiedząc, co z sobą robić, udali się do rezydenta saskiego z zapytaniem — co o nich elektor myśli i czy mogą nadal w jego służbie pozostać. Rezydent snać już miał stosowne instrukcje, bowiem każdemu podarował cały ekwipaż muszkieterski, z koniem i bronią, ale żołd wypłacił tylko za miesiąc i za służbę — podziękował. Rozjechali się tedy ci eksmuszkieterowie w różne strony: ci do domu, tamci gdzie oczy poniosły. — Zaprzysiężeni zaś, z ordynansu marszałka, — odprowadzili do Krakowa zwłoki Jana Sobieskiego, Marji Kazimiery i Augusta, poczem wrócili do stolicy na elekcję.

Rozpoczęła się ta elekcja 25-go sierpnia. Leszczyński nie bez trudności dostał się przez Niemcy do Warszawy. Stanął tu 10-go września, a 12-go niemal jednomyślnie okrzyknięto go królem. Oponowało zaledwie kilkunastu wichrzycieli; ci, wrzasnąwszy: „Nie pozwalamy!" — uciekli na Pragę. We dwa dni potem uciekinierzy ogłosili manifest, a 29-go września konfederację, pod marszałkostwem Antoniego Łodzia Ponińskiego, instygatora koronnego. — Dnia 5-go października odbyli nową elekcję pod Kamieniem, niedaleko Grochowa i Fryderyka Augusta III-go królem polskim obwołali.

Stanisław Leszczyński, wobec tego, udał się już 2-go października do Gdańska, dokąd miały nadciągnąć pieniądze i posiłki z Francji. Straż przednią trzymali w tym pochodzie muszkieterowie, nadto towarzyszyli Leszczyńskiemu: ambasadorowie francuski i szwedzki, prymas Potocki, Stanisław Poniatowski, Czartoryscy, Piotr Rawicz Ostrowski, oraz wielu jeszcze panów i szlachty znaczniejszej. W orszaku tym znajdowali się również Tadeusz, Zbijewski i krajczyc Targalski. Dwaj pierwsi odłożyli dzień ślubu swego, który w październiku miał się odbyć, bo słuszną było rzeczą sprawę publiczną nad względy osobiste przełożyć.

Wybuchła wojna domowa w Rzeczypospolitej, a także pomiędzy Francją i Austrją t. z. sukcesyjna wojna polska, prowadzona nad Renem i we Włoszech. Gdańsk został oblężony, poddać się musiał; Leszczyński cudownym prawie sposobem zdołał się schronić ze stronnikami do Królewca, gdzie mu król pruski przytułku udzielił. Mocarstwa wojujące przeszły wreszcie do porozumienia i w Wiedniu podpisano punkty przedugodne. Rząd francuski pamiętał tylko o Leszczyńskim. Oto artykuł dotyczący Rzeczypospolitej i Leszczyńskiego w wspomnianych punktach przedugodnych:

„Stanisław zatrzymuje tytuł króla polskiego i w. ks. litewskiego gdziekolwiek będzie bawił; zarządza swemi i żony dobrami dziedzicznemi, które mają mu być zwrócone; amnestja powszechna na wszystko, co zaszło; Gdańsk ma być przywrócony w zupełności do swych praw i przywilejów, odbiera znów Ujście. Stanisław zawiadomi osobnem pismem Rzeczpospolitą o dobrowolnej abdykacji swojej i uwolni wszystkich od wykonanej mu przysięgi wierności, a skoro przytem uwiadomi o abdykacji swojej wszystkie te rządy, którym donosił o elekcji, ma August III dopełnić niezwłocznie powyższego punktu i staje się rzeczywistym, przez wszystkich uznanym królem. Księstwa Lotaryngji i Baru, przez cesarza ustąpione Francji, bierze Stanisław wraz z wszelkiemi dochodami w dożywotnie posiadanie, a po śmierci jego, przejdą te księstwa w bezpośrednie posiadanie Francji".

W końcu czerwca tegoż roku zebrał się pod laską Wacława Rzewuskiego sejm, który od dokonanego na nim uspokojenia nazwany został pacyfikacyjnym. Uchwały zapadały jednomyślnie, gdyż każdy czuł potrzebę pokoju, zresztą August III ujmował sobie przeciwników łaskawością. Wtedy to Józef Potocki otrzymał wielką buławę koronną, Jan Klemens Branicki polną, Janowi Tarle powierzono ważną sprawę przeprowadzenia z Rzymem konkordatu względem rozdawnictwa opactw. Innym dostały się rozmaite dostojeństwa, lub przynajmniej ekspektatywy na nie, albo wreszcie królewszczyzny. Tym sposobem z góry zapobieżono opozycji. Prócz tego konstytucja sejmowa zatwierdziła zupełne zapomnienie wszystkiego, co zaszło podczas bezkrólewia. I oto zapanował w Rzeczypospolitej długoletni, w skutkach zabójczy pokój. Wszelka inicjatywa tronu znikła, życie publiczne łamało się i neutralizowało wśród walki rodzin magnatów, sejmy i trybunały uległy zupełnemu skażeniu. Słowem zapanowała cicha anarchja, którą ogół znosił, jak gdyby został zawarty kompro-

rzecznością wogóle, aby w sprawach honorowych szukać umyślnie interwencji oficerskiej, która jest nieraz obca kolizjom, wynikającym z życia, jego potrzeb, wierzeń, ambicyj, konieczności, zresztą, wynikających po za obrębem świata wojskowych aspiracyj... Pod tym też względem jedna tylko Galicja przytula swój honor pod skrzydła austrjackiego oficera — pod zaborem rosyjskim i pruskim załatwiają się te sprawy na drodze procedury cywilnej i honor braci naszych jakoś daje sobie radę...

We Francji biją się bardzo często ludzie najrozmaitszych kategoryj i stanowisk — wojskowi jednak, o tyle biorą udział w pojedynkach, o ile to wynika z ich zajęć, lub popełnionego czynu — ale, aby uważani byli za specjalnie wyuczonych chirurgów do operowania ludzkiego honoru wogóle, o tem nikt tam nie pomyślał i nie mógł pomyśleć. Nie zwrócono też uwagi u nas na to, że kodeks honorowy obowiązujący oficerów, zasadniczo staje nieraz w poprzek pewnym pojęciom etycznym przyjętym przez ogół, co bynajmniej, nie obniża godności oficerskiej, lecz wtłacza ją w obręb pewnych zasadniczych przepisów, z pośród których bezkarnie wychylać się nie wolno. Honorowy kodeks dla wojskowych wyłącza np. zasadniczo od satysfakcji honorowej ludzi trudniących się pewnym fachem, n. p. aktorów. Oficer austrjacki, nie dający satysfakcji honorowej aktorowi, jako takiemu, jest w porządku, co więcej, jako sekundant oficer austrjacki orzeka, że aktor nie jest zdolny do dania satysfakcji honorowej i cywilny musi się na to zgodzić. Tak przecież było we Lwowie w tym czasie. No, i cóż na to odpowie humanitarna sfera pojęć o honorze człowieka uczciwego wogóle, czy on robi kiełbasy, czy kręci pigułki, czy maszeruje i brzęczy szablą po ulicy?...

W zwykłej korespondencji, zaprowadziłoby to za daleko, gdybym chciał argumentować — dotknąłem zaś kwestji pojedynków dlatego, że Lwów staje się dla nich jakimś zwyrodniałym gruntem, na którym wyrastają zielska, tak zagłuszające poczucie sumienia i sprawiedliwości, że „honorowi" z pośród tego zaledwie widać koniec nosa... Stało się. Ś. p. Białoskórski padł ofiarą sprawy honorowej, która młodego człowieka tak zgnębiła, że targnął się dwa razy na swoje życie — umarł w męczarniach, wolał umrzeć, niż oddać duszę i sumienie swoje pod kodeks „honorowy"... Tem większa szkoda, tem dotkliwszy ból ogarnia, że nie jest to żadnym zdawkowym nekrologicznym frazesem, lecz czystą prawdą, iż ś. p. Ludwik Białoskórski był zacnym człowiekiem, pracował jako nauczyciel zdolnie, że duszę swoją osłaniał najszczytniejszymi ideałami, że młodzież szkolna, do której się zbliżył, kochała go i szanowała, że był, co się zowie pożytecznym człowiekiem społeczeństwa skołatanego, potrzebującego ludzi pracy uczciwej, talentu i nauki i, że straszna lekkomyślność, że ją dosadniej nie nazwę, przecięła pasmo najpiękniejszych dni młodego człowieka, którego właśnie wczoraj złożono na wieczny spoczynek wśród tłumów młodzieży gimnazjalnej, uczniów, z ust których nie podniosła się nigdy skarga na profesora, co go ludzie pokaleczyli i gwałtem wcisnęli do grobu... *Zet.*

ZE ŚWIATA.

Berlin 10 maja.

Kardynał arcybiskup Krementz. — Z teatrów. — Premjera Perfalla. — Adela Sandrock w Cyprjennie.

Z Kolonji nadchodzi wieść o śmierci kardynała Krementza. A więc po siedemnasto miesięcznem dolegliwem cierpieniu świętobliwy ów kapłan i długoletni zastępca głowy kościoła na arcybiskupiej stolicy kolońskiej zakończył piękny swój żywot. Był to już 80-letni staruszek, a jednak do ostatnich chwil życia żwawy i krzepki. Rodem z prostej i niezamożnej rodziny mieszczańskiej. Kardynał Filip Krementz już w wczesnym wieku młodzieńczym okazywał niepospolite zdolności umysłu i przymioty serca. Z zapałem oddawał się też studjom teologicznym na uniwersytetach w Bonn i Monachjum i nadewszystko przedkładał towarzystwo ludzi głębokiej wiedzy i potężnego ducha. Nie mały wpływ na młodzieńczy umysł późniejszego kardynała wywarli swojego czasu Józef Görres i poeta Clemens Brentano.

W roku 1849 otrzymał dr Krementz probostwo w mieście rodzinnem. Niespełna przez lat dwadzieścia pełnił on urząd ten z zupełnem zaparciem się siebie samego a oddaniem na usługi wiernych. W czasie tym dostąpił z kolei wiele godności kościelnych, aż wreszcie niespodziewaną otrzymał wieść, że kapituła katedralna dyecezji ermlandzkiej w Prusach Wschodnich powołała go na swoją biskupią stolicę.

W roku 1868 otrzymał dr Krementz w Koblencji pasterskie święcenia z ręki Pawła Melchera, arcybiskupa kolońskiego, którego miejsce on sam miał zająć niezadługo.

W spokojnych czasach rozpoczynał świątobliwy kapłan zawód pasterski, atoli niebawem począł szerzyć się w całych Niemczech osławiony „Culturkampf" i w dyecezji ermlandzkiej koncentrował się i krzewił najsilniej.

Nie upłynęło wiele czasu, a biskup Krementz, stanąwszy silnie w obronie religji i kościoła, popadł w poważny konflikt z ówczesnym rządem Rzeszy. Jednakże za wstawiennictwem cesarzowej Augusty nie usunięto go z piastowanego urzędu.

W sześćdziesiątym piątym roku życia otrzymał biskup Krementz kardynalski kapelusz i wkrótce potem powołany na arcybiskupią stolicę w Kolonji, do dziś dnia urząd ów piastował.

W berlińskich teatrach panuje ciągłe ożywienie. W teatrze królewskim wystawiono tu wczoraj nową czteroaktową baśń dramatyczną Antoniego Perfalla, p. t. „Korona". Aż do aktu trzeciego opinja wśród audytorjum była podzielona i autor mógł pojawić się przed publicznością, ale z ostatniem spuszczeniem kurtyny nad tą bardziej dziwaczną raczej, niż fantastyczną sztuką, nawet tak wysoce względna i łagodna w sądzie publiczność jak berlińska, straciła zupełnie cierpliwość i ponowne dobrowolne pojawienie się autora przyjęła burzą sykań i protestów.

Dramatyczna baśń Perfalla jest tak fantastycznie niesceniczna, że mimowoli zapytuje się widz, gdzie w niej szukać motywu, któryby usprawiedliwiał dopuszczenie podobnego utworu na poważniejszą scenę. Jest to rzecz wyjęta z pewnego romansu tegoż autora.

W teatrze Lessinga rozpoczęła gościnne występy Adela Sandrock w roli Cyprienny w sztuce Wiktoryna Sardou „Cyprienne". Znakomita artystka stworzyła jedną z tych kreacyj, których nie można nie podziwiać, równocześnie jednak, wynoszące z teatru dziwnie przykre wrażenie. Nawet najzwyklejszy profan nie mógł wczoraj zadowolnić się grą pani Sandrock. Kto czytał, lub miał sposobność przysłuchać się odegranej na scenie „Cyprienne", przyzna razem z autorem, że jego Cyprienna jest naiwną, kapryśną, ale w gruncie rzeczy poczciwą i uczciwą kobietką, dorosłem dzieckiem, które patrzy na świat oczyma nieskażonej wyobraźni. W interpretacji Adeli Sandrock jest przeciwnie ta sama Cyprienna dojrzałą kobietą, której kaprysy można brać jedynie na karb złego humoru, której czyny nie są bynajmniej rezultatem dziecinnej naiwności, ale raczej błędu serca niewieściego.

Dla tych przyczyn pierwszy akt nie umiał wzbudzić sympatji widzów, dopiero drugi, w którym znakomita artystka rozwinęła całe bogactwo swojego talentu, porwał i zachwycił wszystkich. W akcie trzecim, odtworzonym z większą jeszcze maestrją od poprzednich, znowu dały się odczuć pierwotne usterki i skutkiem tego ogólne wrażenie było dla artystki niepomyślne.

I w innych teatrach nie brakło premjer.

Rozwiązanie szarad z Nr. 98.

Ku-ro-pa-twa. — Bar-tło-miej.

(C. d.). Dobre rozwiązanie szarad nadesłali pp.: St. Polański, W. i Fr. Biestkowie, M. Koszko, Wł. du Vall, J. Kański, Midowiczowa, Wł. Chachnlski, Z. Tokarzowa, K. Łuczko, Fr. Gaudnik, K. Czaplicki, Urząd kolejowy w Milówce, F. i H. ze Szczakowy, Pietrzkiewicz, J. Preiss, A. Radziszewska.

(Dok. nast.).

---

mis tajemny pomiędzy stronnictwami, które zbierały siły do przyszłej, odkładanej z roku na rok walki.

Tadeusz z cześnikowiczem po abdykacji Leszczyńskiego wrócili do domu, a wydychawszy trudy obozowe, postanowieniem swego losu się zajęli. Nic im nie stawało na drodze do szczęścia: chorąży, dzięki umiejętności Parkera, zdrowie odzyskał zupełnie, bogdanki wierności im dotrzymywały, wszystko zatem składało się dla nich najpomyślniej. — Dziadunio wojski proponował żartem, iżby jeszcze z rok ślub odwlec: Mówił:

— Im więcej zmartwień przed ślubem sobie zadacie, tem smakowitszemi wam się, zgaduj zgadula, wydadzą specjały małżeństwa, jako po piołunie wszelka bakalja słodszą się wydaje i nieporównanego smaku nabiera...

A na to Tadeusz:

— Panie wojski dobrodzieju... nakwasiliśmy się chyba dosyć, a czego za wiele, to nic potem. Serca nasze wyschły od płomienia afektów na skwarek, piersi od ustawicznego wzdychania ledwie powietrze czerpią, a *mentes* z tęskliwości omal melankolja nie ogarnia... Juści nam dłuższej kunktacji nie przetrwać, a tak rozumiem, że pani Wanda i panna Walentyna vota swoje za nami dadzą.

Starościna, słysząc to, odezwała się:

— Ja tam nie łakoma na one, jak dziaduś nazywa, specjały małżeńskie... — Wielki mi raryi się za mąż! Wiesz waćpan, że poznałam to rzekome szczęście i dla tego mówię: bodaj to wolność!

— Lada co wygaduje języczek hetmana mego serca... — odparł Tadeusz. — Nic waćpani nie zaznałaś, dopiero przy mojej personie zaznasz miodów małżeńskich, przekonasz się, jaki one walor nieoceniony mają. Omdlewać od rozkosznej słodkości będziesz, mój tysiącu i już o wolności ani wspomnisz...

— Tak waćpan o sobie śmiało trzymasz? — zapytała z przekąsem wdówka.

— Trzymam, bo pewien siebie jestem, jako i tego, że panna podstolanka na cześnikowicza skargi przed konsystorz nie zaniesie. Zda on egzamin mężowski *expedite*, — a i w dalszej praktyce wszelką okaże sprawność. — Obydwa dołożymy starań, żebyście stan wasz po ślubie jak najczęściej błogosławionym nazywać mogły...

— Już przestań waćpan, bo sens ci się miesza... — zawołały starościna i podstolanka, jedna przez drugą.

— To wam, mościwe dobrodziejki, w krwi się zamieszanie czyni, na wspomnienie spodziewanych jubileuszów... Oj! nie będziemy pardonowali! Daj Boże jeno jak najprędzej oną kampanję rozpocząć...

— A pamiętasz waćpan gadkę o krowie, co wiele ryczy?

— Pamiętam, ale przecież tego ani do mnie, ani do cześnikowicza w żaden sposób przykrawać nie można. Grzeczna kapela uformuje się po naszem weselu i w Zawadach i w Sławnikach, wspomnicie, mościwe dobrodziejki, moje słowa...

Tak mówiąc, uśmiechał się pod wąsem i znacząco na dziadunia wojskiego zerkał, — któren ręce zacierał z ukontentowania i dodawał:

— A ja, zgaduj zgadula, rad jestem niezmiernie onej kapeli posłuchać. Uważam, że żołnierską modą ją wysztyftujecie: z samych bębnów...

Przygotowania do ślubu szły raźnie. Obie pary dnia jednego przed ołtarzem stanęły, a wesele ich na długo zapisało się w pamięci uczestników, którzy zjechali nadzwyczaj tłumnie. Serdeczne to była uroczystość. Prawdziwą niespodziankę sprawili nowożeńcom muszkieterowie, stawiając się *in gremio*, ilu ich po odprowadzeniu Leszczyńskiego do Francji zostało, z panem Potockim i porucznikiem Krzyżanowskim na czele. Ściśle biorąc — rozbitkowie to byli onej nawy słynnej, która miano regimentu grand-muszkieterów króla jegomości nosiła. Stanisław Leszczyński, pożegnawszy się z koroną, za służbę im podziękował, August zaś III nie myślał odnawiać fantazyj ojca swego. Do cześnikowicza zaledwie 17-stu przybyło. Co się z resztą stało?... Ano — zawieruszyli się gdzieś w nieszczęsnej wojnie domowej.

— Szczęśliwą zaiste myśl powzięliście towarzysze moi — rzekł do nich przy powitaniu Zbijewski. — Nie wiem, jak wam radość moją i wdzięczność okazać... Zjadłbym was z ukontentowania!

— Zachowaj waszmość oskomę na co innego — odparł pan Potocki. — A masz, słyszę, na co! Fama rozgłośnie o podstolance opowiada, jako jest zwierciadłem wszelkich doskonałości. Również narzeczonej przyjaciela waścinego słuszne oddaję pochwały. Chybaście się obadwaj w czepkach rodzili.

— I w korcu maku szukali — dorzucił Krzyżanowski — bo obadwaj jesteście kawalerami, jakich ze świecą nawet znaleść nie łacno. Przyjmijcie te słowa nie jako pochlebstwo, ale jako prawdę szczerą.

— Bóg waszmościom zapłać za poczciwość i sentyment przyjacielski. Obyśmy wam mogli odsłużyć należnie... — dziękowali przyjaciele rozrzewnieni dowodami życzliwości.

— Co się zaś tyczy naszego zjawienia się tutaj — ciągnął pan Potocki — autorem onego jest starościc stokliski. On to, któren słyszy, jak trawa rośnie, o ślubie waszym skądś się dowiedział i nas do przyjazdu znaglił. Jemu naszą inwazję zawdzięczacie.

— Bodajby się takie inwazje najczęściej zdarzały... — rzekł Tadeusz.

— Ano... nie wiem, zalibyście tak bardzo radzi im byli — odezwał się Matuszewicz. — Inwazja muszkieterska nie obejdzie się bez ekorbitancyj... Szwank spiżarni i piwnicy zadamy grzeczny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków, 12 maja.

Kalendarz kościelny. Dziś piątek, Nereusza i Pankracego, męczenników; jutro Hilarego, biskupa i Serwacego, męczennika; pojutrze Najśw. Panny Łaskawej i Bonifacego, męczennika.

Kalendarz myśliwski. Od 1 maja wolno polować jedynie na rogacze (samce), tępić: dziki i lisy.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice cietrzewi i głuszców.

Kalendarz rybacki. W maju ochraniać należy: głowacicę, swinkę, czopa, sandacza, cytrę i brzanę, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął sie dziś o godzinie 3 minut 59, zachód przypada o godzinie 7 minut 18, długość dnia godzin 15 minut 14.

Stan powietrza. Dnia 12-go maja o godzinie 7-mej rano barometr 736,7, termometr + 12·4 C., wilgotność 86%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 10.

Rada nadzorcza galicyjskiego Banku dla handlu i przemysłu zbierze się w Krakowie 15 b. m. i ustali termin otwarcia filii lwowskiej tego Banku.

Komisja skarbowa Rady miejskiej odbyła we wtorek naradę poufną w sprawie ordynacji statutu miejskiego.

Sekcja skarbowa Rady miejskiej pod przewodnictem hr. Andrzeja Potockiego, uchwaliła we wtorek 52 paragrafy z instrukcji dla wydziału obrachunkowego. Dalszy ciąg posiedzenia odbędzie się we środę wieczorem. Wygotowane sprawozdanie instrukcji zostanie wydrukowane a następnie przedłożone do zatwierdzenia pełnej Radzie miejskiej.

Gość z Teheranu. W przejeździe do Paryża, bawił wczoraj w Krakowie dr Władysław Ratuld, okulista dworu szacha Perskiego w Teheranie z tytułem chana i oficera orderu słońca. Dr Ratuld ukończył gimnazjum w Piotrkowie i fakultet medyczny w Paryżu, zaś okulistykę pod kierunkiem prof. Gałęzowskiego. W ciągu dnia wczorajszego zwiedził dr Ratuld klinikę okulistyczną i według zdania jego zakład krakowski pod względem urządzenia przewyższa zakłady okulistyczne w Wiedniu, Berlinie a nawet w Paryżu.

Poświęcenie sztandaru. W kościele Marjackim odbędzie się we wtorek dnia 16 b. m. o godzinie 9 rano uroczysty akt poświęcenia sztandaru Towarzystwa kawiarzy w Krakowie. Poświęcenia sztandaru dokona Najprzewielebniejszy ks. prałat Józef Krzemieński infułat i archiprezbiter kościoła Najświętszej Marji Panny.

Poświęcenie sztandaru Towarzystwa opieki nad weteranami walki z roku 1863/4, zamiast w niedzielę dnia 14 b. m., odbędzie się w pierwszy dzień Zielonych Świątek o godz. 9 rano.

Wystawa dzieł sztuki Koła artystek polskich w Sukiennicach otwarta zostanie prawdopodobnie w przyszłym miesiącu. Dotychczas zgłoszonych jest sto obrazów polskich artystek z Krakowa, Lwowa, Warszawy, Monachium, Wiednia, Amsterdamu i Paryża i kilkadziesiąt okazów sztuki stosowanej. Po ukończeniu wystawy w Krakowie, też same dzieła wystawione będą w salonach Krywulta w Warszawie, a następnie w Wilnie.

Wystawa zbiorowa pracy, kobiet mająca się rozpocząć dniu 20 b. m. w Krakowie, zapowiada się świetnie, budzi bowiem wielkie zainteresowanie nietylko w naszem mieście, lecz i w innych częściach naszego kraju. Winniśmy tu podnieść i wielką ofiarność Towarzystwa strzeleckiego, które bezinteresownie pożyczyło na ten cel swej sali, gdzie wystawa będzie bardzo korzystnie pomieszczona.

Majówka. W niedzielę dnia 14 b. m. odbędzie się majówka członków połączonych stowarzyszeń katolickich, rzemieślniczo-robotniczych i ich rodzin w parku hr. Lasockiej w Dębnikach. Początek o godzinie 2 po południu. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę.

Teatr miejski. W niedzielę wieczorem powtórzono w teatrze miejskim „Króla Leara“, który, zaznaczamy to z prawdziwem zadowolnieniem, ściągnął znowu do teatru liczną publiczność. Tragedja poszła tym razem szybciej i gładziej, niż poprzednio. W wykonaniu zauważyliśmy tę samą staranność i pietyzm, co i za pierwszym razem.

Operetka lwowska. Powtórzoną w środę „Bal w operze“, operetkę Heubergera, przyjęła licznie w teatrze zebrana publiczność tak, jak i pierwszym razem; śmiano się serdecznie, oklaskując doskonałą grę artystów pp. Bogackiego i Myszkowskiego i panią Kliszewską, która rolę subretki w tej operetce odtwarza z wielkim wdziękiem i liczy ją do swych najlepszych kreacyj. Panna Miłowska śpiewała swoją niewysoką partję dobrze i równo i wyglądała bardzo ładnie, widać, że niższe partje odpowiadają głosowi panny Miłowskiej i takich też trzymać się powinna. Kuplet panny Miłowskiej o radcach miejskich, marzących o „teatrze krakowskim“ nagrodziła większość publiczności hucznemi oklaskami. Zyskał tedy większe powodzenie, niż wniosek p. Bartoszewicza o umiastowienie teatru. Panna Schuppówna wyglądała bardzo ładnie i grała śmielej niż za pierwszym razem.

We czwartek po południu grano „Szatanów na ziemi“, w których znowu p. Myszkowski dzierżył prym, a panie Radwan, Bohuss i Kliszewska z humorem i werwą tworzyły ponętny pensjonat, w którego dziedzińcu z życiem grał i dobrze śpiewał p. Malawski.

Dziś w piątek „Opowieści Hoffmana“ opera buffo Offenbacha, kto wie, czy nie najlepsze jego dzieło i rzadko kiedy u nas grana. Przedstawienia operetki w Krakowie zakończą się 17 b. m. „Gejszą“. Wystawione jeszcze będą: „Sztygar“ Millöckera, „Palestrant“ i powtórzony raz jeszcze „Orfeusz w piekle“.

Ver.

„Kontrolor wagonów sypialnych“. Po raz pierwszy od dłuższego czasu zapowiedział afisz teatru letniego w Parku krakowskim na wczoraj „Kontrolora wagonów sypialnych“, a więc coś odmiennego od popularnej w Krakowie „Królowej przedmieścia“. Krotochwila Bissona, grywana z ogromnem powodzeniem na wszystkich stołecznych i niestołecznych scenach, pełna komicznych, acz nieprawdopobnych sytuacyj, jest jednak jedną z tych sztuk, którym wybacza się wiele z wdzięczności, że pobudzają do szczerego śmiechu i bawią naprawdę.

Młody żonkoś, któremu już trochę duszno w domu, zwłaszcza, że ma na karku teściową piszącą wiersze i teścia malującego obrazy, szuka wytchnienia po za domem przy pięknej Róży Charbonneau, której nawet ożenek obiecuje, postanowiwszy rozwieść się z żoną. Aby upozorować swoje częste wycieczki z domu, przedstawia rodzinie, że otrzymał posadę kontrolora wagonów sypialnych, zatem musi odbywać częste podróże. Tymczasem zjawia się prawdziwy kontrolor wagonów sypialnych tego samego nazwiska, co ów rozmiłowany małżonek i z tego wynika mnóstwo komicznych sytuacyj, które kończą się pogodzeniem małżonków, zaręczynami prawdziwego kontrolora wagonów z piękną Różą i izolowaniem „teściowej“ od pogodzonych małżonków.

Artyści grali bardzo starannie, *ensemble* był zupełnie zadowalniający, choć tempo sztuki, zwłaszcza w dwóch pierwszych aktach nieco za wolne.

Pani Bieńkowska była bardzo dobrą teściową, panna Borawska odegrała Łucję, żonę mniemanego kontrolora ze zrozumieniem i stworzyła trafny typ „naiwnej“ żony. Panna Święcka, jako Róża, wywiązała się ze swej małej rólki wybornie. Miły głos, swoboda na scenie i sumienna gra rokują młodej tej adepce piękną przyszłość przy dobrej pracy. Doskonałym Jerzym, mniemanym kontrolerem był pan Czapski; grał żywo i z humorem, dzielnie wtórowali mu pp. Hryniewicz, Czermański i Strycharski. Na wzmiankę zasługuje p. Rychter, którego Charboneau był bardzo dobrą charakterystyczno komiczną figurą. „Kontrolor wagonów sypialnych“ utrzyma się prawdopodobnie długo na repertuarze letniego teatru, sądząc po częstych wybuchach śmiechu i zadowolnionych twarzach wczorajszych widzów. Widownia była zapełniona.

Ver.

Pod adresem Rady miejskiej. Czyby też nie było wskazane, aby przy robotach wodociągowych zatrudniać chrześcijańskich przedsiębiorców, a nie żydów jak np. żyda Reinera, któremu oddano cały wywóz ziemi w przedsiębiorstwo. Dobrzeby również było, aby dostawę sił roboczych dla miasta rozdzielać naprawdę wedle ofert, a nie trzymać w „monopolu“, który, jak wiadomo, nie wychodzi nigdy na zdrowie.

Do władzy budowlanej. Ogólne oburzenie wywołuje niezachowanie przepisów budowlanych, przy budowlach żydowskich w naszem mieście. Przy ulicy Zielonej żyd buduje dom, przyczem zajął cały chodnik, nie urządziwszy komunikacji dla pieszych. Z tej przyczyny cała publiczność i liczna dziatwa szkolna, idąca tamtędy do kościoła, zmuszona jest brnąć i topić się w błocie środkiem ulicy. Na upominanie się dyrektora szkoły, ustnie i pisemnie, żyd się tylko szyderczo roześmiał. Nie pomogły nawet dotąd upominania policji; czyżby ten żyd był ponad władzą naszego budownictwa miejskiego?

Przy ulicy Bożego Ciała również przechodnie muszą brnąć po błocie, gdyż tam żyd zawalił chodnik rumowiskiem. A także przy ulicy Dietlowskiej od strony ulicy Krakowskiej, istnieją takie nieporządki, przez które nawet szkodę ponoszą planty w tem miejscu. Gdzie energja dyrektora budownictwa miejskiego? Zwracamy również uwagę, że chodnik przed domem Grand hotelu, przy ulicy św. Tomasza i św. Jana bywa zbyt często zatamowany, a przecież żedy droga do sądu powiatowego.

Wyścigi wiosenne. Galicyjski klub jazdy panów ogłasza propozycje na sześć biegów w piątek d. 16 czerwca b. r. Propozycje tyczą się: I. Biegu otwarcia gładkiego z nagrodą 800 koron dla 3-letnich i starszych koni, wychowanych w Galicji, Bukowinie, Królestwie Polskiem albo Rosji, które od 1 stycznia b. r. *bona fide* nie były w ręku publicznego trenera. Meta 2000 metrów. W biegu II. „Maiden“ z płotami o nagrodę honorową i 1000 koron ubiegać się mogą 4-letnie i starsze konie wszystkich krajów, które jeszcze żadnego biegu nie wygrały i od dnia 1 stycznia b. r. *bona fide* nie były w ręku żadnego trennera publicznego. Meta 2400 metrów. III. Błonia Steeple chase, nagroda honorowa i 800 zlr. dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów, które jeszcze żadnego biegu z przeszkodami i płotami nie wygrały i które od 1 stycznia b. r. *bona fide* nie były w ręku żadnego trennera publicznego. Meta 3200 metrów. IV. Wiosenne Steeple-chase, nagroda honorowa i 1000 koron dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów, które w latach 1898 i 1899 nie wygrały żadnego biegu Steeple-chase wartości najmniej 4000 koron. Meta 4000 metrów. V. Nagroda dam, bieg z płotami; nagroda honorowa i 1500 koron dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów, które jeszcze żadnego biegu z płotami wartości najmniej 4000 koron nie wygrały. Meta 2800 m. VI. Nagroda trybun, bieg gładki; nagroda 800 koron dla 3-letnich i starszych kontynentalnych koni, z wykluczeniem francuskich. Meta 1600 m. Wszystkie biegi jeżdżone będą przez panów. Zamknięcie mianowań dnia 25 b. m.

Biuro pośrednictwa. Koncesjonowane przez namiestnictwo biuro pośrednictwa dla sprzedaży majątków ziemskich, lasów, realności i placów budowlanych otworzył w naszem mieście p. Maurycy Sieber, rządownie upoważniony geometra cywilny.

Kwiatek z ogrodów ks. Sapiehy. Dziś wpadł nam w oczy blankiet pruskiego „kulturträgera“ noszący napis: *Garten-Verwaltung Seiner Excellenz Fürst A. Sapieha in Krasiczyn*. Podpisano: *Obergärtner Gold.*

Zaginiony. W dzień św. Stanisława przybył do Krakowa Adam Burzawa, gospodarz z Lutoszycy w powiecie miechowskim, z 10 letnim swoim synem. W czasie odpustu na Skałce chłopiec zaginął i do tej pory nie został odnaleziony. Chłopiec, któremu na imię Stanisław, o twarzy okrągłej, oczach siwych, blond włosach, ubrany był w czarny kapelusz, stary czarny surdut, siwe perkalowe spodnie i stare buty.

W zamiarze samobójczym wskoczyła wczoraj przed południem z mostu podgórskiego do Wisły Jadwiga Świat, wdowa, wyrobnica. Niedoszłą samobójczynię w porę wydobyli rybacy z toni wód, a dla osuszenia ulokowano ją pod „telegrafem“. Powodem tej kąpieli miało być prześladowanie w miłości.

Regulację Wisły i Sanu w tym roku wstrzymano z powodu rzekomego wyczerpania już w roku zeszłym na r. b. zezwolonej dotacji. Musiała to być niewielka dotacja, skoro przy takim braku inżynierów tak łatwo w jednym roku zużyta być mogła. Roboty ograniczono do naprawy starych tam. Narzeka się na brak techników do prowadzenia robót wodnych, a cóż powiedzieć o tem, jeżeli wobec powyższej wiadomości technicy są, a pieniędzy nie ma. Rozchodzi się o 200 do 300 tysięcy zlr., któreby nietylko pchnęły o krok naprzód tak energicznie w ostatnich latach zainicjowaną regulację dwóch głównych rzek w kraju, ale, czego także nie wolno pominąć milczeniem, zabezpieczyłoby się ubogiej nadbrzeżnej ludności pewny całoroczny zarobek. Wiadomość powyższa rozeszła się już z wczesną wiosną na Powiślu i Posaniu, jak pożar stepowy i spowodowała istotnie tak tłumną emigrację ludu z zachodniej części kraju.

Do naszych posłów w Radzie państwa i Sejmie zwracamy się z wezwaniem, aby może za cenę 100 miljonów zezwolić się mających na uzbrojenie armji, a 80 miljonów na wiedeńskie inwestycje, wytargowali dla tej biednej Galicji jaki okruch ze stołu.

Kazimierz hr. Badeni, jak donosi środowa *Gazeta lwowska*, wyjechał z Buska do Lwowa.

Uroczystość jubileuszowa prof. dra Lud. Rydygiera odbyła się w środę, o godzinie 11 przed południem, w sali wykładowej na klinice chirurgicznej we Lwowie. Wchodzącego profesora powitały rzęsiste oklaski i kantata. Imieniem byłych uczniów jubilata, a obecnych lekarzy, przemówił dr. Hojnacki. Następnie rektor dr. Kadyj, imieniem kolegów po fakultecie, złożył jubilatowi gratulacje. Po nim przemówił prof. dr. Stebelski, dziekan wydziału prawniczego, imieniem profesorów tegoż wydziału, wręczając mu adres gratulacyjny, tudzież prof. dziekan Dębiński, w imieniu wydziału filozoficznego. Docent dr. Wehr przemówił jeszcze w imieniu współpracowników jubilata na polu chirurgji, a p. Pawlikowski, słuchacz medycyny, imieniem swoich kolegów, a teraźniejszych uczniów profesora i wręczył mu ozdobną księgę pamiątkową, zawierającą podpisy wszystkich obecnych jego słuchaczy. Za życzenia podziękował prof. Rydygier, a po nim przemówił ks. arcybiskup Isaakowicz i zakończył błogosławieństwem, które jubilat odebrał, klęcząc.

Proces Goldsterna i Löwenherza. Dyrektor Banku hipotecznego Lazarus złożył we środę zeznania dla oskarżonych bardzo korzystne. W śledztwie Lazarus powiedział, że „Loewenherz jest fantastą, a Goldstern bałwanem“ i przyznaje to na rozprawie,

ponieważ adwokat Goldsterna oświadczył, że się jego klijent za to nie obrazi. Był także w środę przesłuchany jako świadek Adolf Blumenfeld, naczelnik Banku hipotecznego w Krakowie i szwagier Loewenherza; zeznawał również dla oskarżonych bardzo korzystnie. Świadek adwokat Roiński, jako zarządca masy konkursowej stwierdza, że Bank hipoteczny straci na Goldsternie i Loewenherzu około 50.000 złr. Charakterystyczną rolę w sprawie Goldsterna i Loewenherza odegrał p. Marchwicki, na którego propozycyę przedsięwzięto t. zw. pozasądową likwidację interesów oskarżonych. Prawnicy mieli wątpliwości, czy taka likwidacja jest dopuszczalna ze stanowiska ustawy karnej, ale adwokat Loewenstein orzekł, że to się zgadza w zupełności z kodeksem. Był także przesłuchiwany adwokat Schaff, członek byłego komitetu ratunkowego, który naturalnie zeznawał także dla oskarżonych „nadzwyczaj korzystnie".

Nader ciekawe były zeznania dra Aschkenazego, zięcia Goldsterna, niesłychanie obciążające Loewenherza i wyjaśniające w kilku punktach rolę, jaką w całej tej sprawie odgrywał dyr. Lazarus i rodzina pana Loewenherza. Rzecz wysoce charakterystyczna, że już sędzia śledczy zapatrywał się na zeznania Aschkenazego bardzo niechętnie: zanotował, że spisuje je tylko na wyraźne żądanie świadka, gdyż zdają się one zawierać „stek plotek i kombinacyj, podyktowanych nienawiścią". Świadek adwokat Schaff nazwał dra Aschkenazego w sądzie zwykłym oszczercą. Obrońca Loewenherza Horowitz postawił wniosek, aby w celu wykazania nieprawidłowości zeznań Aschkenazego przesłuchać ponownie Lazarusa, Loewensteina, Schaffa, Blumenfelda i innych, równie „wiarygodnych" świadków.

Telegram od Krattera. Zarządca masy zbiegłego adwokata Krattera, dr Ploder, otrzymał od Krattera następujący telegram z Ameryki: „Ploder, adwokat, Lwów. Jeżeli zajdzie potrzeba, przyszlij listy i wiadomość dla mnie do Alberta Cohen, Nowy Jork, 87, Nassau Street, albo: Markowski San Francisco, California-Hotel. *Fritz*".

Krewny jednego z lwowskich adwokatów opowiada, że przed 11 dniami spotkał się z adwokatem Kratterem w Nowym Jorku.

Lwowski sąd karny otrzymał od konsula austrjackiego w Nowym Jorku urzędowe zawiadomienie o pobycie Krattera w tem mieście wraz z nadmienieniem, że sądy amerykańskie nie widzą powodu do ścigania Krattera.

Skutki rozstroju?... W pewnej wsi bardzo blisko Krakowa, przed laty może trzydziestu mieszkało dwóch żydów: rzeźnik i propinator. Ten ostatni rozpijając ludność długi czas, wzbogacił się rychło. Zagarnął jednemu kmieciowi kilkunastomorgowe gospodarstwo, od drugiego kupił pół domu, od trzeciego ściągnął sądownie kilkaset złr. za trunki. Lecz szczęście jest zmienne na tym świecie. Długo człowiekowi sprzyja nareszcie go opuszcza! Podobnie zrobiło się i z naszym żydkiem. Kiedy bowiem pewien gorliwy kapłan uciął łeb pijaństwu w owej wiosce, kiedy następnie drugi założył sklepik chrześcjański, zaczęła żydkowi gwiazda blednąć powoli, powoli, aż w końcu zgasła! I musiał nieszczęśliwy propinację niedawno porzucić, przenieść się do zakupionej ciasnej izby, a ziemię podle nabytą, chłopom napowrót odprzedawać!

I mogłaby była owa wieś swobodniej odetchnąć, odżyć, kiedy ten rak toczyć ją przestał. Ale cóż się nie dzieje? Oto „pan" dzierżawca owych majątków (i to jeszcze czyich majątków!!!) postarał się o innego żyda i osadził go na propinacji! Tak więc, dzięki „zacnemu panu" ma gmina szczęście liczyć u siebie aż trzech żydów! Pisał niedawno hr. Tarnowski w broszurze p. t. „Skutki rozstroju": o stanie wojennym w dwóch powiatach i o stanie wyjątkowym w trzydziestu trzech. Dziś, po rozruchach, można by zapytać szlachtę i właścicieli ziemskich, czy też ów rozstrój ludowy wywarł na nich jakie dodatnie skutki, czy ten rozstrój choć cokolwiek ich lepiej nastroił. Gdyby chcieli być szczerymi, musieliby odpowiedzieć, że ich nic, albo prawie nic nie poprawił, bo jak dawniej, tak dzisiaj trzymają się żydów, popierają ich, wydzierżawiają im karczmy! Musieliby przyznać, że ich nie zmieniły ani więzienia pełne pospędzanych jak bydło chłopów, ani płacz ich żon i dzieci, ani krew braci niewinnie przelana na ofiarę semickiemu Molochowi! Musieliby przyznać, że im nie dało nauki ani ukrócenie swobód obywatelskich, ani nawet topór kozowski, wiszący nad głowami mieszkańców!

Więc takie mają być skutki rozstroju ludowego między temi sferami?

„Niech nas Bóg broni od antysemityzmu", wołał tenże hr. Tarnowski na wiecu katolickim w Krakowie. Zdaje się, że ów dzierżawca doskonale zrozumiał te słowa, przejął się niemi, kiedy wydzierżawił karczmę żydowi, zamiast ją oddać na jakiś uczciwy cel, np. na pomieszczenie Kółka rolniczego. A więc strzeżmy się z wszystkich sił antysemityzmu i wydzierżawiajmy wszystkie karczmy żydom, bo tylko w ten sposób zachowamy wiarę świętą i wskrzesimy Ojczyznę!

Do pp. majstrów szewskich. Z Grybowa piszą do nas: Handel skór i przyborów szewskich w Grybowie, założony przez Towarzystwo „Przyjaźń", ma do zbycia około 1000 klgr. kołków szewskich rozmaitej wielkości i grubości. Kołki te są prześliczne i z pewnością w całej Galicji w żadnym handlu takich nie dostanie, białe, suche, równiutkie, bez prochu i śmieci. Odstępywane być mogą także na żądanie w mniejszych ilościach. 1 klgr. tychże kosztuje loco Grybów 24 ct. Wysyłane będą za zaliczką. Na żądanie próbki gratis i franco. 1 klgr. 24 ct. bez różnicy wielkości kołków. Adres: Towarzystwo „Przyjaźń" w Grybowie.

Chleb dla swoich. Piszą do nas: W Felsztynie koło Chyrowa niezbędnie potrzebny jest katolik piekarz, gdyż my tutaj żyjemy na chlebie żydowskim i mizernie wyglądamy, natomiast żyd-piekarz w kilku latach dorobił się grubszego majątku, a w dowód wdzięczności stał się wrogiem katolików.

Pojedynek w Przemyślu. Odbył się tu pojedynek między adwokatami dr D. i dr N. z powodu zwymyślania się.

Mandat opróżniony przez śmierć ś. p. J. Wiktora posła do Rady pań. z kurji wiejskiej Sanok-Brzesko-Lisko, ofiarowuje grono wyborców z tej kurji p. Janowi hr. Potockiemu, synowi Anny hr. Potockiej z Rymanowa. Hr. Jan Potocki dotąd nie oświadczył się, czy kandydaturę tę przyjmuje.

Przeniesienie. Minister sprawiedliwości przeniósł notarjusza Bronisława Nartowskiego ze Skolego do Kołomyi.

Pomnik Mickiewicza w Bolechowie. Dnia 7-go b. m. odbyła się w Bolechowie uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika Mickiewicza. Uroczystość zagaił burmistrz miasta, p. Jan Krupiński, poczem ks. proboszcz Widajewicz dokonał aktu poświęcenia. Następnie wygłosił ks. dziekan Zaremba mowę, w której wskazał na znaczenie Mickiewicza w literaturze. Uroczystość zakończyła zabawa ludowa, gdzie przygrywała muzyka salinarna.

Deputacja wdów po urzędnikach, która podrzednio już w listopadzie była w Wiedniu w sprawie zrównania pensyj wdowich, pobierających pensje według starej ustawy z poborami, przyznanemi ustawą z 1 maja roku 1896, udała się tam powtórnie tymi dniami, gdzie wspólnie z przedstawicielkami wdów niemieckich i czeskich udała się do ministrów Kaizla, Thuna i Jędrzejowicza, oraz szefa sekcji Kniaziołuckiego, którzy zapewnili, że odnośna ustawa jest już zupełnie przygotowana i że zostanie przedłożona parlamentowi zaraz po jego zwołaniu.

Ohydna zbrodnia. Z Wiednia donoszą, iż morderca Kopetzky, który zamordował 5-letnią Marję Winterównę w Ottakringu, jest także mordercą kobiety wolnych obyczajów Hoferówny, która przed kilku miesiącami zamordowana została w tej samej dzielnicy i w ten sam sposób, jak Winterówna. Podobno liczne poszlaki usuwają wszelką już pod tym względem wątpliwość.

Poseł Barwiński poniósł ciężką stratę. Syn jego Włodzimierz, urzędnik starostwa w Meranie, zmarł w kwiecie wieku.

Przyjemność w podróży. Rodzinę księstwa Radziwiłłów okradziono na samym wjeździe do Rzymu z pieniędzy i kosztowności. Mianowicie z powozu, który odwiózł ich z dworca do hotelu, zginęła torba podróżna z 3.000 lirów w gotówce, oraz kosztownościami, wartości około stu tysięcy lirów. Podejrzanego o kradzież woźnicę aresztowano.

Niedobrze być piękną! Z Berlina donoszą: Umysłowo chory, nazwiskiem Wirbler, popełnił zamach morderczy przeciw znanej śpiewaczce Ilce Palmay z Wiednia, goszczącej w „Wintergartenie". Wirblera, który prześladował p. Palmay (hr. Kinsky) swoją miłością, aresztowano i odwieziono do domu zdrowia.

Nabożeństwo żałobne. Staraniem słuchaczek kursów im. Baranieckiego, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Adrjana Baranieckiego w kościele księży Zmartwychwstańców dnia 12 maja t. j. w piątek o godz. 9 rano.

Minister kolei państwowych zamianował dra Józefa Zolla konsolentem zdrowia przy dyrekcji ruchu kolei państwowej w Krakowie.

Instalacja. We wtorek w tutejszym urzędzie cłowym odbyła się instalacja nowego naczelnika urzędu cłowego p. Marcelego Fischera. Na uroczystość tę biuro i schody przystrojono w dywany, kwiaty i napis odpowiedni. W instalacji uczestniczyli gremjalnie wszyscy urzędnicy oraz personal straży skarbowej. Wszyscy obecni składali naczelnikowi serdeczne swoje życzenia, na co p. naczelnik Fischer odpowiedział, że staraniem jego będzie dołożyć wszelkich sił, aby kierować pracą ku zadowoleniu ogólnemu tak publiczności jak i urzędników. Prosił dalej, aby w każdej sprawie do niego się odwoływano, a on ze swej strony przyrzeka opiekę i szybkie załatwienie spraw.

Dzierżawa teatru. P. Józef Kotarbiński wniósł wczoraj na ręce prezydenta p. Friedleina ofertę do Rady miejskiej jako kandydat na dzierżawcę teatru miejskiego, na termin sześcioletni.

Za fałszywą krydę skazał trybunał pod przewodnictwem radcy dra Schnaydra dwóch żydów krakowskich Naftalego Messera na 2, a Szymona Wetzsteina na 1 miesiąc ścisłego aresztu z postem co 14 dni.

Nowe pogłoski we Lwowie. We Lwowie krążą znów ogromnie sensacyjne i bardzo ponure wiadomości, którym doprawdy trudno dać wiary. Utrzymują mianowicie, że pewna, bardzo wybitna osobistość ma być zaangażowana w przesileniach finansowych ostatnich miesięcy na bardzo znaczne sumy i w bardzo przykry sposób. Wymieniają kwotę miljona czterykroć sto tysięcy.

Jedna z gazet ruskich rozpuściła w tych dniach wiadomość, jakoby hr. Kazimierz Badeni targnął się na własne życie. *Gazeta lwowska* przynosi komunikat zaprzeczający kategorycznie tej potwornej wiadomości, stwierdzający bowiem, że hr. Kazimierz Badeni cieszy się najlepszem zdrowiem. Chory syn prezydenta ministrów hr. Ludwik Badeni za dwa tygodnie odjechać ma z powrotem do Madrytu, i jest na drodze do zupełnego uzdrowienia.

Przygody defraudanta. Dnia 2 lipca ubiegłego roku podjął przy pomocy sfałszowanego recepisu na poczcie w Stanisławowie, „Zugsführer" Bodnar kwotę 10.000 złr. przeznaczoną dla komendy wojskowej i przywłaszczywszy sobie tę sumę umknął. Rozesłano za nim listy gończe i przytrzymano wreszcie przed kilku dniami. Znaleziono go mianowicie w jaskini, w dolinie Pielach wychudłego i zupełnie bezsilnego. Gdy go wydobyto podał swoje nazwisko i opowiedział swoje przygody. Po dezercji podróżował po różnych krajach, wreszcie gdy pieniądze, które zabrał zaczęły się wyczerpywać, pojechał do Monaco, gdzie przegrał ostatnie 600 złr. Ogołocony zupełnie, nie mając nawet tyle, aby mógł sobie kupić rewolwer, opuścił Monaco za biletem, który mu kupiła kasa domu gry, do Monachjum. Stąd piechotą, żebrząc, przyszedł tam, gdzie go znaleziono, gdzie padł bezsilny, oczekując śmierci. Dziesięć dni przeleżał w jaskini. Przed tygodniem przewieziono Bodnara pod eskortą wojskową do Czerniowiec.

Nekrologja. Marja z Bassierów Hugonowa Johnowa, przeżywszy lat 45, zmarła w Krakowie dnia 11 b. m.

Repertuar operetki lwowskiej w Krakowie.

W piątek, dnia 12 maja: Po raz pierwszy **„Opowieści Hoffmana"**, opera fantastyczna Offenbacha.

W sobotę, dnia 13 maja: **„Sztygar"**, operetka w 3 aktach Zellera z pp.: Bohuss (rola hrabianki), Kliszewską (Nelly), Boguckim (sztygar), Malawskim (Roderyk), Myszkowskim (Zwack).

W niedzielę, dnia 14 maja: O godzinie ¼4 popołudniu **„Palestrant"**, operetka w 3 aktach Millöckera (w akcie 1 krakowiak, a III mazur), po cenach zniżonych.

W poniedziałek, dnia 15 maja: **„Orfeusz w piekle"**, operetka Offenbacha.

Teatr letni w Parku Krakowskim.

W piątek, dnia 12 maja: Po raz drugi: **„Kontroler wagonów sypialnych"**, farsa z francuskiego.

W sobotę, dnia 13 maja: Po raz trzeci: **„Kontroler wagonów sypialnych"**, farsa z francuskiego.

HUMOR.

Jaka?

„Maj!" rój głosi kalendarzy
Po calutkim świecie,
„Wiosna, wiosna!" czule gwarzy
Poeta w gazecie.

„Czas wiosenny!" nucą mody
Ku grozie kieszeni,
A tymczasem?... Chłody, chłody!
Aż się nos czerwieni!...

Jaka tedy jest to wiosna.
Rzecz określmy szczerze:
Jest to — kwestja nieradosna —
Wiosna... na papierze!

Teatr, literatura i sztuka.

* Konkurs dramatyczny, rozpisany przez Wydział krajowy za rok 1898, został w sobotę rozstrzygnięty. Z pomiędzy utworów na konkurs nadesłanych, wyróżnione były jak wiadomo sztuki: „Pożary" (Młodzi bohaterowie), dramat w 4 aktach (przedstawiony na scenie lwowskiej) „Na wyżynach" dramat w 4

aktach (przedstawiony na scenie krakowskiej i lwowskiej) tudzież „Nowe prądy“, sztuka ludowa, przedstawiona na scenie krakowskiej.

W posiedzeniu komisji konkursowej wzięli udział: jako przewodniczący członek Wydziału krajowego dr Józef Wereszczyński, jako referent Wydziału krajowego, radca Antoniewicz, oraz pp.: dr Antoni Małecki, Karol Estreicher, profesor dr Roman Pilat, Tadeusz Romanowicz i dr Bandrowski, były dyrektor teatru lwowskiego. — Nieobecność swą usprawiedliwili pisemnie: p. Adam Krechowiecki i p. Pawlikowski, dyrektor teatru krakowskiego.

Sąd konkursowy uchwalił: 1) nie przyznać nagrody żadnemu z nadesłanych utworów z powodu braku warunków, 2) rozpisać ponowny konkurs na rok przyszły z temi samemi nagrodami, 3) przedstawić Wydziałowi krajowemu wniosek, ażeby zaniechał dotychczasowego rozpisywania konkursu, a natomiast, ażeby co lat 5 nagradzano sztuki najlepsze, jakie w tym 5-letnim okresie odegrane zostaną na scenie lwowskiej lub krakowskiej.

Uchwalono zarazem zaproponować Wydziałowi krajowemu podniesienie wysokości nagród, w ten sposób, ażeby I nagroda wynosiła 750 złr., II nagroda 500 złr., III 250 złr. Pod dyskusję był wzięty także wniosek dra Bandrowskiego, aby wykluczyć od ewentualnych nagród utwory, które na innych konkursach już otrzymały nagrody.

* W tegorocznym „Salonie“ paryskim figuruje, między innemi, dzieło dwunastoletniego malarza, Henryka Edwarda Cortes'a, którego ojciec jest również malarzem. Tytuł obrazu: „Le laboureur“, — a przedstawia wieśniaka za pługiem. Jury „Salonu“ zainteresowało się bardzo dziełem nieletniego artysty i rokuje mu wielką przyszłość.

* W Monachjum odbędzie się w początkach czerwca u pp.: Helbing'a i Riegner'a, handlarzy sztuki, licytacja bogatego zbioru obrazów wydawcy Alberta Langena. Zbiór ten zawiera dzieła najwybitniejszych malarzy niederlandzkich, włoskich, angielskich, francuskich i niemieckich oraz rysunki i sztychy.

* Teatr „Gymnase“ w Paryżu po wielce pieprznych „Półdziewicach“ i tym podobnych modnych sztukach, dał nową komedję trzyaktową spółki Sylvane i le Farges, której zaletą (niektórzy powiadają, że fałszywą) jest to, że można na nią zaprowadzić młodą pannę. Niewiele sztuk takich bywa teraz dawanych w Paryżu. Tytuł zręcznej tej sztuki: „Narzeczony mimowolny“. Podobno jedno z wyżej wymienionych nazwisk autorów jest pseudonimem, ukrywającym kobietę.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Warszawa 9 maja. **Dziś z Petersburga otrzymano wiadomość, iż Fr. Olszewski, korespondent „Kurj. Warsz.“, został uwolniony po złożeniu kaucji 10.000 rubli.**

Dzisiejszy „Warszawski Dniewnik“ niespodzianie ogłosił, iż książę Imeretyński wyjechał „na czas pewien“ do Petersburga. Nagły ten wyjazd wywołał rozmaite domysły.

O Nowodworskim, wywiezionym do Petersburga, nie ma chwilowo żadnych wiadomości.

Plotki z powodu aresztowań warszawskich w prasie zagranicznej dochodzą rozmiarów nieprawdopodobnych. Ostatnie gazety berlińskie donosiły, iż Lewenthal, by się uwolnić z cytadeli, musiał złożyć miljon rubli kaucji.

Dziś pani Nowodworska wyjeżdża do Petersburga. Mężowi pozwolono zatelegrafować do niej z Petersburga, iż przybył tam „szczęśliwie“.

Paryż 10 maja. Nie ma tu dotychczas urzędowego potwierdzenia pogłosek o zamordowaniu Marchanda.

Paryż 10 maja. Żydzi obliczyli, że ogłoszenie wyroku w sprawie Dreyfusa nastąpi dnia 3 czerwca, t. j. w sobotę. Panuje z tego powodu wielka radość w Izraelu paryskim, uważają to bowiem za dobry prognostyk, że Dreyfus będzie w szabes uwolniony z chrześcijańskiej niewoli.

Haga 10 maja. Przybył tu już rosyjski ambasador i pełnomocnik na konferencję w sprawie rozbrojenia Staal. Mocarstwa postanowiły odrzucić memorjały armeńskich i macedońskich komitetów, oraz towarzystw pokojowych, nadesłane na konferencję.

Londyn 10 maja. Krążą pogłoski, że prezydent Stanów Zjednoczonych Mac Kinley ciężko zachorował. Mówią o nerwowym czy umysłowym rozstroju. Temi dniami Mac Kinley wpadł niewytłomaczonym sposobem pod konie przejeżdżającego powozu. Jenerałowi-adjutantowi Corbinowi z trudem udało się prezydenta uratować.

Czerniowce 12 maja. Miasto Góra Humora na Bukowinie zgorzało ze szczętem. 200 domów w gruzach. Mieszkańcy obozują na polach pod gołem niebem.

Wiedeń 12 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza cesarskie rozporządzenie na podstawie § 14-tego w sprawie odparcia i uśmierzenia zarazy na nierogaciznę. Ustawa datowana jest w dniu 2-go maja b. r.

Wiener Ztg. ogłasza: Oficjał kancelarji pierwszej klasy przy sądzie rzeszowskim Henryk Mazaraki z powodu przeniesienia w stały stan spoczynku na własne żądanie, otrzymał tytuł i charakter dyrektora kancelarji pierwszej klasy.

Starszy radca rachunkowy i naczelnik departamentu rachunkowego przy sądzie wyższym w Krakowie Mikołaj Macieliński został w tym samym charakterze przeniesiony do Lwowa.

Rewident rachunkowy departamentu rachunkowego sądu wyższego we Lwowie Jan Wegemann zamianowany został radcą rachunkowym tamże.

Wiedeń 12 maja. Rokowania w sprawie węgierskiej ugody rozpoczną się w Wiedniu po świętach. Sprawa będzie ostatecznie omawiana i dyskutowana na wspólnej konferencji ministrów pod przewodnictwem cesarza. Za ustępstwa w sprawie bankowej Węgry żądają kompensaty.

Wiedeń 12 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza: Naczelnik kancelarji drugiej klasy Roman Turdiszek w Nowym Sączu, zamianowany został dyrektorem kancelarji drugiej klasy przy sądzie w Nowym Sączu.

Budapeszt 12 maja. Węgierska Izba magnatów wbrew protestowi kardynała Vaszarego i arcybiskupa Samassy, uchwaliła projekt o sądownictwie dla spraw nadużyć wyborczych, wraz z paragrafami nakładającemi kary na duchownych, którzy z kazalnicy lub konfesjonałów wywierają wpływ na wyborców. Ustawa ta jest wynikiem i warunkiem kompromisu zawartego pomiędzy rządem a obstrukcją. Prezes gabinetu Koloman Szell bronił paragrafów przeciwko duchowieństwu z zapałem. Pewna część „katolickich“ magnatów w słusznemu oburzeniu katolickiej prasy, głosowała za uchwaleniem tych paragrafów.

Raguza 12 maja. Na wzór bułgarsko-macedońskich komitetów utworzył się w jednem z miast greckich serbski komitet agitacyjny.

Petersburg 12 maja. *Nowoje Wremia* w artykule o rosyjsko-angielskich układach konstatuje na nowo, że Rosja wdała się tylko w szczegółowe układy co do niektórych punktów technicznego charakteru. Ogólnego układu z Anglją Rosja nie potrzebuje ani w Azji, ani nigdzie indziej. Jedno z najsławniejszych zadań rosyjskiej polityki międzynarodowej polega na tem, aby sobie najzupełniejszą wolność działania zabezpieczyć. Przez angielsko-rosyjskie układy nie nastąpiło żadne zbliżenie; zawarto tylko traktat czysto technicznego charakteru, który wolności działania Rosji ani na polu ogólnej międzynarodowej, ani wschodnio-azjatyckiej polityki nie krępuje.

Petersburg 12 maja. Majątek rodowy poety Puszkina zakupił rząd za sumę 115.000 rubli. Transakcji dokonał Bank włościański.

Moskwa 12 maja. Żona miljonera, Firszanowa, strzeliła onegdaj trzy razy do męża w zamiarze zamordowania go; dwie kule utkwiły w piersi, jedna w boku. Kule z piersi lekarze wydobyli, kuli z boku wydobyć nie zdołano. Morderczyni zbiegła.

Paryż 12-go maja. Pogłoski o zamordowaniu Marchanda okazały się nieprawdziwemi.

Barcelona 12 maja. W Katalonji odbywają się demonstracje republikańskie. Tłum ludu przeciągał ulicami Barcelony, wznosząc okrzyki: „Niech żyje wolna Katalonja“.

Rzym 12 maja. *Gazetta Piemontese* donosi, że Rudini i Luzzatti zobowiązali się popierać nowy gabinet. Visconti Venosta objęłby w nowym gabinecie tekę spraw zagranicznych. Z dawnego gabinetu wejdą w nowy Pelloux i Gourelli.

Rzym 12 maja. Papież wydał bullę z powodu zbliżającego się roku 1900. Bullę ogłoszono z kazalnicy i plakatowano w Rzymie i innych miastach włoskich.

Madryt 12 maja. W miejscowości Burgo de Osma (prowincja Sorja) zawalił się chór w kościele podczas nabożeństwa, na którem było około 1000 ludzi. Powstała panika nie do opisania. Trzynaście osób odniosło poważniejsze rany, wiele zaś lżejsze uszkodzenia.

Lizbona 12 maja. Według depeszy z Loandy przybył pierwszy pociąg do Ambuka, krańcowej stacji pierwszej części transafrykańskiej kolei żelaznej.

Wiedeń 11 maja godz. 2 min. 30. Akcje austr. zakł. kredyt. 359 —, Akcje węg. zakł. kredyt. 386.—, Akcje Anglobanku 152·75, Akcje Unionbanku 317·—, Akcje Banku dla krajów koronnych 247·25, Akcje Bankvereinu 275·—, Akcje Bodenkredit 475·—, Akcje galicyjskiego Banku hipot. —·—, Akcje kolei państwowych 361·25, Akcje kolei południowej 55·75, Akcje tramwajowe 506·—, Akcje kolei Elbethal 264·25, Akcje kolei północnej —·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpine 243·40, Akcje Rima Muranyi 313·25, Akcje praskiego Towarzystwa żel. 1285·—, Akcje fabryki broni 221·—, Akcje tureckie tytoniowe 133·50, Obligacje węgierskiej indemnizacji 95·60, Renta majowa 101·15, Austrjacka renta koronowa 100·40, Węgierska renta koronowa 97·30, 56 l. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·90, 4 prc. listy Banku krajowego 98·—, 4 i pół prc. listy Banku kraj. 100·50, 4 prc. listy Banku hipotecznego 96·75, 4 i pół prc. listy Banku hipotecznego 100·25, 5 prc. listy Banku hipotecznego 110·20, 4 prc. Obligacje propinacyjne 97·75, 4 prc. galicyjska krajowa pożyczka 96·80, 4 prc. pożyczka miasta Lwowa 94·30, Losy tureckie 66·40, Marki 58·92, Rubel 127·25. Lombardy —·—

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Do sprzedania **MEBLE z salonu**, mało używane, wraz z portjerami i lustrem.
Wiadomość w Zarządzie Hotelu „Pod Różą" w Krakowie, ul. Florjańska l. 14. 1472 5 8

„Flora"

W pracowni sukien damskich u działam **lekcyj kroju** systemem francuskim oraz najświeższym wiedeńskim, po przystępnych cenach. **„Flora" Kraków, ul. Karmelicka Nr. 17.** 1424 2 4

PIEGI

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.** Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. **Cena 80 centów.** 677
Główny skład *we Lwowie* w apt. „pod „srebrnym orłem" **Zygm. Rukora**, *dla Krakowa* w aptece **T. Redyka i E. Hellera.** *W Brodach* w aptece **Leona Kallira.**

Znakomity

Odleżały Rum

w butelkach po złr. —'95, 1·20 1·50, 1·70 i złr. 2·20, oraz na litry.
Biały Arak złr. 1·80,
„ **Mandaryn** złr. 2·50
Doskonały ocet winny z wina tokajskiego
po złr. —·75 za ¼ litr. butelkę —·40 „ ½ „ „
oraz **Oliwa Nicejska** (Huile Vierge) — na składzie u

Juliusza Grossego

W KRAKOWIE 1442
Rynek, Pałac Spiski.

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki 1439

Sprzedaż, zamiana, wynajem przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
Skład główny Nr. 29 Kraków.

10 min. od Krzeszowic
jest **domek**
porządny, ze stajnią murowaną na 8 szt. bydła, dużą stodołą, sadem i kawałkiem pola, razem około 3 mórg, wszystko oparkanione, w pięknem i zdrowem położeniu, tanio do nabycia. — Wiadomość: Jan Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska 7. 871 8 10

Krawcowa

podejmuje się **sukien** w domach prywatnych. Podwale Nr. 14 Kraków. Wiadomość u stróża. 1479

SKLEP

towarów mieszanych z trafiką jest **do sprzedania** za cenę 650 złr. Wiadomość za rogatką Warszawską L. 200 przy magazynach wojskowych. 1483 3 3

Potrzebny uczeń
do praktyki do cukierni **Adama Okiego** w Krakowie ul. Długa — Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 1484 3 3

Owczarz dworski Zaborów
poczta Zaborów, przyjmuje **na letnią paszę źrebięta** od 15 maja do 1 października za opłatą **25 złr. od sztuki.** 1486 3 3

Młody pomocnik handlowy

znajdzie posadę w handlu towarów mieszanych. Bliższa wiadomość: **Jakób Polak i Syn w Jaśle.** Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1487 3 4

Nowy dom murowany
w Płaszowie przy kolei, o 6 ubikacjach, dobrze się rentujący, wraz z ogrodem i stawem, pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Bliż. wiadomość w składzie nafty Kałędkiewicza w Podgórzu. 1505

Alojzy Białobrodec i Jan Pokorny

w Krakowie, ulica Dietlowska Nr. 99, pierwsze piętro, oficyna,

MALARZE

Podejmują się wszelkich robót artystyczno dekoracyjnych jak również wszelkich innych w zakres malarstwa wchodzących — przeto polecamy się WW.Panom Architektom, Budowniczym, również Wieleb. Duchowieństwu, Obywatelom i Szan. Publiczności. 1544 2 3

KRĘGLE, Kule do kręgli

z drzewa „Lignum sanctum"
Lawn-tennis, Rakiety, Prasy do rakiet, | Krokiety, Hamaki, Balony i Piłki gumowe,
PRZYRZĄDY GIMNASTYCZNE OGRODOWE,
PRZYBORY DO RYBOŁOWSTWA.
polecają po cenach najtańszych 1254 4 6

REIM i SPÓŁKA

Rynek Nr. 37 — Kraków — Linia A-B.

Porębski & Zimler w Krakowie

polecają:

Perfumerje, pudry, mydła toaletowe, lekarskie i do czyszczenia plam.
Przybory toaletowe, Szczotki do włosów, zębów, paznogci, sukien i do grzebieni.
Grzebienie kauczukowe, rogowe, słoniowe i szyldkretowe, do czesania i do fryzur damskich.
Szpilki rogowe i szyldkretowe, **Lusterka, Puszki** do pudru, **Siatki** do włosów, **Gąbki** do mycia. 924 8 8

Patentowana NOWOŚĆ Sensacyjna!

Gorsety z błyskawiczną odmianą brykli bez szycia,
Gorsety siatkowe po 2 złr. 80 ct.
Gorsety batystowe po 5 złr.
Gorsety od 1 złr. wzwyż, — poleca
PAROWA FABRYKA

Federera & Piesena z Pragi

Kraków, ul. Grodzka L. 4. 1353
WEJŚCIE TYLKO Z ULICY!

Żegiestów w Galicji nad Popradem

kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. **Pora kąpielowa trwa od 20 Maja do końca Września.** Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe. 1480 3 20

Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich Składach Wód Mineralnych.
Lekarz Ordynujący **Dr Edward Brühl.**



Od dawna uznany dietyczno kosmet. środek (wcieranie) na wzmocnienie i stężenie ścięgień i mięśni ludzkiego ciała.

Płyn Kwizdy

z marką węża (Touristenfluid).

używany ze skutkiem przez turystów, kolarzy i jeźdźców na wzmocnienie i odnowienie sił po wielkich pochodach.
Cena ½ flasz. a. w. 1 złr. —, ½ flasz. —.60 ct.
Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach.
Główny Skład „Kreisapotheke Korneuburg" bei Wien. 8 15

5 pokoi,

nyża. przedpokój i kuchnia z potrzebnemi ubikacjami na I piętrze koło ogrodu strzeleckiego
tanio do wynajęcia
od 1-go lipca b. r.
Wiadomość w Dziale inseratowym „Głosu Narodu". 1498 2 0

Restauracja

wraz z ogrodem, kręgielnią, z inwentarzem lub bez zaraz
do wydzierżawienia.
Wiadomość w dz. ins. Głosu Narodu" p. l. **1527.** 2 3

Zakład wodoleczniczy JAWORZE (Ernsdorf)

obok Bielska na Śląsku austrjackiem

Stacja kolejowa, poczta i telegraf w miejscu.

Położenie urocze u stóp Beskidów szląskich, klimat idealnie zdrowy. — Urządzenie wzorowe, odpowiadające wymaganiom nowoczesnym.
Kierownictwo lekarskie objął od dnia -go Maja 1899 specjalista Hydroterapii **Dr Artur Żopoth.** — Kierownik Zakładu i dzierżawca dóbr **Karol Forner.** 1361 6 28

Zdolny komptoarzysta

nie starszy nad 45 lat, biegły w polskim i niemieckim języku w słowie i piśmie **otrzyma zaraz posadę.** Oferty w obu językach z oznaczeniem żądanej pensji, jeżeli możliwe z fotografją, do Działu ins. „Głosu Narodu". Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7. 1478 3 0

Chłopak

do posług,
potrzebny zaraz do Reprezentacji Tenczyńskiej, w Krakowie, ulica Bracka 11. 1526 2 2

Urzędnik państwowy

przyjmie administrację realności lub inne odpowiednie zajęcie w Krakowie. — Adres: Dział inseratowy „Głosu Narodu" dla W. K. 1528 2 6

Michał Igła

Kraków, ulica Sławkowska Nr. 15
krawiec męski i damski
przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres krawiectwa męskiego i damskiego wchodzące, tak z własnego jak i z powierzonego materjału. Udzielam lekcyj kroju systemem wiedeńskim po przystępnych cenach. 1535 2 2

Sklepik

z wiktuałami wraz z trafiką jest **do sprzedania** z powodu wyjazdu po korzystnymi warunkami, za cenę 650 złr., przy ul. Szlak l. 35. 1538 2 3

Fortepian

krótki, świeżo wyrestaurowany, za 75 złr. **do sprzedania** zaraz w pracowni fortepianów Tad. Drozdowskiego, Kraków, ul. Florjańska l. 7, III ptr. 1542 2 0

Powozik

lekki, używany, **do sprzedania** przy ul. Szlak 33. 1497

Kupię mało używany
bilard.
Zgłoszenia do Działu inseratowego „Głosu Narodu". 1485 2 1

Realność na Zwierzyńcu

składająca się z domu murowanego, parterowego i piętrowego, z pięknym ogrodem, razem 1.000 sążni objętująca, nadająca się do parcelacji, jest po 15 złr. za sążeń wraz z budynkami
do sprzedania.
Wiadomość: Jan Strycharski, Kraków, ulica Jagiellońska. 1393

Herbata M z R

ze świeżych tegorocznych transportów, prosto z Chin sprowadzonych, wszędzie do nabycia, a gdzie niema, proszę się udać do 1441 4 0

Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek Pałac Spiski.

We Lwowie u: A. Szkowrona lub Iachimowskiego ul. Trybunalska.

Do handlu towarów mieszanych potrzebny jest od 15 lipca b. r.

Starszy Subiekt

biegły w tym fachu. — PP. Reflektanci zamiejscowi, zechcą przesyłać odpisy świadectw. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. — Zgłoszenia pod: **Stanisław Kozubowski, Tarnów.** 1459

Nowy Dom murowany

w najładniejszem położeniu przy plantach w Bochni, o 8 ubikacjach oraz piwnicy, drewutni, z chlewkami, kórnikami wraz z ogródkiem jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość na miejscu u właśc. przy ul. Orackiej l. 288. 1425

Z powodu prześladowania

religijnego w Rosji i wydalania **katolików** ze służby kolejowej, młodzieniec z Litwy **poszukuje miejsca** jako dzienny pisarz (był nim w 1895—97 a potem przy kolei) lub u adwokata, przy zarządzie fabryki lub gospodarstwa. — Łaskawe zgłoszenia prosi nadsyłać wprost do ks. St. Załęskiego w Nowym Sączu. 1513 2

Uniform 1456

urzędnika XI rangi tudzież **sukni damskie** oraz zbiór niemieckiej **powieści Marlitowy** są **do sprzedania.** Adres poda Dział Inseratowy „Głosu Narodu". pod liczbą **1456.**

Rower „Styria"
z fabryki Pucha w Gracu, najlepszej marki, t. zw. „Pantherrad", z gumami Dunlop, bardzo mało używany, z powodu wyjazdu tanio **do nabycia.** Ul. Czarnowiejska L. 6, wiadomość u stróża. 1482

Szparagi

najprzedniejsze, świeżo cięte, ogrodowe, **rozsyła** w dowolnej ilości **„OLEARCZYK" w Żółkwi** obecnie po **60 c.** kilo. Stałym odbiorcom przez cały sezon ceny zniżone. 1493 3 10

Sklep z wiktuałami

i trafiką, dobrze się rentujący **do sprzedania** z powodu wyjazdu w Krakowie, przy ulicy Krupniczej Nr. 10. 1511 2 3

W dniu 12 maja b. r.
odbędzie się na miejscu **w Rajbrocie** p. Tęgoborze, st. N. Sącz

dobrowolna licytacja

Części Obszaru Dworskiego, t. j. około 160 mrg. roli, ogrodu, lasu i zabudowań gospodarczych i domu mieszkalnego — w partjach dowolnych, od 1-go morga w zwyż. 1512

Fasola olbrzymia

(Faba gigantesca)

z Ameryki.

Fasola ta rośnie do 6 metrów wysoko, dostaje 1 metr. strączki i jest ozdobą każdego ogrodu, tem więcej, że od lipca do listopada cudownie kwitnie i daje pełen smaku owoc.
Polecam więc każdemu zaprowadzić tę roślinę i zrobić próbę
Cena 1 porcji wraz z sposobem uprawy 1 korona, także w znacz. pocztowych. Do widzenia w naturze i sprowadzenia od 1492

Albert Roth,

Budapest
Köbanya, Jászberényi ut. 12.

OSOBA

inteligentna, **poszukuje** stałego **zajęcia** biurowego lub za kasjerkę. — **F. B.** poste restante Kraków. 1514 2 3

Organista

żonaty, uzdolniony w swoim zawodzie, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje odpowiedniej posady organisty. Zgłoszenia dla „O. L." przyjmuje dział ins. „Głosu Narodu". 1545 2 3

Realność

przy ul. Łobzowskiej l. 4,
z wolnej ręki zaraz **do sprzedania.** Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. 1516 2 3

Łaźnia Parowa

w Hotelu Krakowskim
po gruntownem odświeżeniu **otwartą została.** 1548 2 2

Dla ludzi zamożnych

lubiących komfort, wygodę, spokój, świeże zdrowe powietrze, piękny kwiatowy i owocowy ogród, wspaniały widok na okolicę, jest

Willa „Cacko"

blisko Krakowa, 10 minut od Rynku — **do sprzedania** i zaraz do objęcia. — Wiadomość: *Jan Strycharski*, Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7. 1394 4 20

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wł. Grabowskiego

Kraków, ul. Gołębia 14
POLECA 1436

Stajnia i wozownia Basztowa 18, Staszyca 12, Garncarska 7, magazyn i piwnica Gołębia 3, skład św. Gertrudy l. 5. Krupnicza 8.
Sklep Zwierzyniecka 21, sklep i skład św. Jana 4. sklep duży, pokój i kuchnia, Franciszkańska 1 od Brackiej, św. Anny 5. św. Gertrudy 5, Grodzka 50 piekarnia i sklep zdatny dla fryzjera, plac Matejki 9.
Pokój z meblami lub bez: Sławkowska 20 II piętro, Dietla 75 I p., Gołębia 1· II p., Poselska 8 part., św. Filipa 5 part. i 3 II piętro, Wolska 19 i 21 part., św. Jana 1 II p. Podwale 2 II p., Rynek kleparski 22 I p. Bosacka 11 part., Kanonicza 16 part., Loretańska 12 part.
2 pokoje z przedp., z meblami lub bez: Bracka 2 II p., Karmelicka 31 II p., Dietla 10 III p. Rynek 44 III p.
Pokój i kuchnia: Czysta 15 I p., Studencka 17 part., Szlak 57 I p.
2 pokoje, przedp. i **kuchnia:** Studencka 255 II p. i part., Pawia 8 III p., Dębniki 75 I p., z ogrodem vis à vis klasztoru zwierzynieckiego, Kanonicza 11 II p., Dietla 74 part., Czarnowiejska 47 I p., Basztowa 18 II p. Loretańska 4 part. Krupnicza 8 I p., św. Jana 18 III p. św. Krzyża 5 II p., Staszyca 8 II p. i 10 I p., Michałowskiego 14 I p.
3 pokoje, przedp. i **kuchnia:** Grodzka 14, 48 i 36 I p., Bernardyńska 9 II p. i 8 I p., Szewska 7 II p., nad Rudawą 21 II p., Blichowa 6 II p. i part, Batorego 24 I p. i 6 par. Studencka 255 part., Starowiślna 21 II p. Staszyca 4 part. i 2 II p., Zwierzyniecka 25 I p. 21 II p., 9 I p. i parter, Michałowskiego 72 I p. z ogródkiem lub bez i 74 part. Loretańska 4 I i II p., Szlak 55 I p., Biskupia 3 I p. Stachowskiego 81 II p.
4 pokoje, przedp. i **kuchnia:** Rynek 13 II p., Lubicz 7 I i II p., Podzamcze 18 II p., Krupnicza 9 part., Zwierzyniecka 21 I i 30 II p. Starowiślna 23 II p. Podwale 9 part. Radziwiłłowska 6 I p. i 17 part. św. Gertrudy 5 part., Gołębia 14 II p. Studencka 7 part. 17 i 255 I p., i part. Grodzka 50 i 55 I p., św Jana 13 I p. Pędzichów 6 II p.. Dietla 101 I p.
5 pokoi, przedp. i **kuchnia:** Willa Wenecja I p., Siemiradzkiego 23 I p. Zielona 20 II p., Warszawska 3 II p. Grodzka 51 I p. Kolejowa 12 II p., Krupnicza 16 I p. z ogródkiem lub bez. Radziwiłłowska 13 I p.
6 pokoi, przedp. i **kuchnia:** św. Jana 18 II p. razem lub podzielnie, Wielopole 4 part. i Sebastjana 6 I p., św Tomasza 18 I p. Stradom 2 I p., Szlak 40 part. z ogrodem. Florjańska 33 I p.
7 pokoi, przedp. kuchnia: Podwale 10 part. z ogrodem lub bez, p. Łobzowska 22 I p. z ogrodem. Szpitalna 19 I p.
9 pokoi, przedp. kuchnia Florjańska 32 I p. razem lub podzielone., Poselska 9 II p.
12 ubikacyj Franciszkańska 1 I p., Starowiślna 13 z dużym ogrodem.
Różne mieszkania, Plac Grobla 150 I II p. i part.

Poszukuje się 5 — 6 pokoi, przedp. kuchni itd., na I ptr., od podździerńika.

Za dopłatą paru tysięcy złr. można korzystnie nabyć II piętrową **kamienicę** z ogrodem **w RZESZOWIE.** Wiadomość w handlu W-go Schaitra tamże.

E. PEGAN

Triest via s. Francesco Nr. 6
wysyła z opłatą cła i poczty 5 kilowo paczki

Kawę Ceylon	1 kg.	1 złr. 70
Portoriko	1 kg.	1 złr. 50
Malabar	1 kg.	1 złr. 50
Santos	1 kg.	1 złr. 20

Prócz tego **mamy** wszelkie inne **gatunki w magazynie.**
Herbata Souchong 1 kg. 2 złr. 60
5 kg. **blaszanka oliwy** . . 3 złr. —
5 kg. **koszyk cytryn** . . 1 złr. 50
5 kg. **koszyk pomarańcz** 1 złr. 50
Nadto ryż, makarony, orzechy, **daktyle, ryby marynowane, wszelkie towary kolonialne i południowe, po cenach najniższych.**
Cenniki gratis i franco. — Korespondencja polska. 821

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek 30

wyszło świeżo **drugie wydanie** książki do nabożeństwa pod tytułem: 1435

Małe nabożeństwo mszalne

złożone przez **H. D.** (str. 671 i VI w 32-ce).

Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich Paroissien Romani, zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.

Cena egz. bez oprawy **2 koreny**, w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe **2 k. 50 gr.** — Toż z brzegami pąsowemi **3 k.** W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa elegancka **5 k.** — Toż samo w prześlicznej eleganckiej oprawie belgijskiej, w miękką skórkę cielęcą (różne kolory) zasianą złoconemi ...ami francuskiemi, brzegi złocone, a pod niemi pąsowe **17** koron i **50** hal. Taka sama oprawa w **maroqain du Levant 19** k. i **50** h. Na porto należy dołączyć **40 groszy**.

Drzewka owocowe

w najszlachetniejszych gatunkach,

...ewka i Krzewy ozdobne, Krzewy szpil...e, **Róże** wysoko-pienne i krzaczaste, ...ozsady wszelkiego rodzaju — poleca

...kład ogrodniczy i Handel nasion

Ludwika Freege w Krakowie.

Wszelkie zamówienia przyjmuje w sklepach swoich, **Sukiennice Nr. 15 i 16.** 1095

Anastazy Holik

ZEGARMISTRZ

w Krakowie, przy ulicy Szewskiej Nr. 2.

poleca:

Skład zegarków kieszonkowych, **zegarów** pendułowych ściennych i stołowych, z najlepszych fabryk genewskich i francuskich, **z poręczeniem trzechletniem.** — **Dewizki** złote, srebrne i **double** męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodje polskie najstosowniejsze na podarki. 1440

Wszelkie naprawy uskutecznia z jednorocznem poręczeniem. — Ceny najprzystępniejsze. — Ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty.

W Niedziele i Święta zamknięte.

...anatoryum i Zakład wodoleczniczy

...ystra obok Bielska

(stacja kolei Dziedzice-Żywiec).

...pysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urzą... wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle ...rycznem,** gimnastyka lecznicza czynna, bierna i szwedz... ...saż, kuracje dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem ...ne sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, i czytelnia; oszklone werandy, tudzież nowy kryty deptak.

...ektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.

...fonu międzymiastowego Nr. 191.

CENY UMIARKOWANE.

...pektów, jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj ...a każdej chwili 1316 6 30

Zarząd Zakładu.

Wspierajmy swoich.

TOWARZYSTWO HANDLOWE

Chrześcijańskich Węglarzy

w Krakowie, ul. Basztowa 23, róg Zacisze

...kamienne węgle z kopalni hr. Potockiego oraz z 10 ... pruskich w gatunkach najlepszych a po cenach naj...ch. Odstawia całymi wagonami i galarami lub częściowo, dając wagę rzetelną i obsługę szybką. 1228

Wspierajmy swoich.

„Stella"

Fabryczny skład perfum, mydeł i towarów toaletowych

dla Pań i Panów

Kraków, ul. Szewska L. 2.

Ceny bez konkurencji.

1368

Dwie Parcele

jedna mająca 152 □ sążni o dwóch frontach po 16 mtr., druga mająca 266 □ sążni, o trzech frontach, przy ul. Pocztowej w Dębnikach, **tanio do sprzedania.** Bliższych wiadomości udzieli Tadeusz Niedzielski, ulica św. Filipa l. 8 w Krakowie. — Pośrednictwo wykluczone. 1384 5 5

WDOWA

bezdzietna lub panna 30 — 40 lat, z jakimkolwiek mająteczkiem, **może wyjść za mąż**, za wdowca, mającego niezależne stanowisko i przyzwoite utrzymanie. Za dyskrecję ręczy się słowem honoru.

Bliższa wiadomość listownie: **„Z. N. 125" Kraków,** poste rest. za okaz. kwitu inser. 1329 6 8

Dom II i III piątr.

przy ulicy Topolowej

dobrze zbudowany, ze światłem południowem, z obszernem podwórzem i placem, z dochodem 2.300 złr., jest za 30.000 złr. z dopłatą 10.000 złr. **do sprzedania.** Wiadomość: Jan Strycharski, Kraków, Jagiellońska 7. 1477



CRAB APPLE BLOSSOMS



jest ulubionem pachnidłem eleganckiego świata

Lavender Salts

najlepszy zapach pokojowy 1204 5 0

THE CROWN PERFUMERY CO., LONDON.

Zapachy: **Crown Violet, White Rose, Ambre, Peau, D'Espagne, Orchidia, Crab Apple Blossoms, Chyphre, Violette Ambrée, Reseda.**

Do nabycia we wszystkich składach perfum i droguerjach.

Nowość! „Bouquet Versailles" Souvenir de Marie Antoinette.

Główny zastępca tylko hurtownie: **E. NEUHAUS JUN.** Wien, I., Fürichgasse Nr 10.

HERBATA Z BRODOW.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą 11

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL**

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.



1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej	zł.	1.40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak. najlepsz.	„	2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej w oryginaln. opakow.	„	3.50
1 funt **Okruchów** z najlepszych herbat kwiatowych	„	1.20
Znakomita KAWA „CEYLON" 5 kilo franco każdej stacji		9·—

HERBATA Z BRODOW.

TOWARZYSTWO TKACZY

pod wez. św. Sylwestra

w Korczynie

Poczta loco, obok Krosna,

zaszczycone medalami zasługi na wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na powszechnej wystawie we Lwowie w roku 1894.

Poleca Szanownej Publiczności ze swego głównego składu wyroby czysto lniane jak: **Płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, kalesony, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg; **Płócienka kolorowe** w różnych deseniach; **dreliszki** szare i kolorowe liberyjne; **dymy** zwykłe i adamaszkowe; **ręczniki** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe wołochate; **obrusy z serwetami** w różnych deseniach i gatunkach, tak białe adamaszkowe, jak również kolorowe; **chustki męskie i damskie** białe; **ścierki** szare w deseń i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe lniane lub z kręconych nici ze szlakiem; **kapy** na łóżka. **Kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie letnie i zimowe różnego koloru i gatunku i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.

UWAGA. Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu **li tylko w Korczynie** (przy szkole zawodowej tkackiej) we własnej kamienicy.

Adres: **Towarzystwo tkaczy pod wez. św. Sylwestra w Korczynie.**

Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

576 4 0 Z poważaniem **DYREKCJA.**



Największy Skład

MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA

1443

czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych** światowych **fabryk.**

NAUKA HAFTÓW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE.

Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco

Józefa Iwanickiego następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 21.

SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa.



Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny **70** ct., Słoik duży **2** złr. **50** ct. w **każdej większej aptece.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu** koło **Tarnowa.** — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6** ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami — **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 765 24 0

Zakład fotograficzny „JANINA"

w Nowym Sączu

poszukuje **retuszera** i **kopisty** lub **praktykanta** w kopiowaniu uzdolnionego. — Posady zaraz do objęcia. 1554 1 6

Ekspedytorka-telegrafistka

poszukuje posady w Galicji zachodniej, w okolicy górzystej. — Zgłoszenia pod adr. „Ekspedytorka" przyjmuje dz. inseratowy „Głosu Narodu". 1552 1 4

Masło deserowe

rozsyła codziennie świeżo w p...czkach 5-cio kilowych netto 9 funtów za **4 złr.**, oraz najlepszy St... stołowy 9 funt. za **2 złr.** franco za pobraniem pocztowem, z gwarancją i najlepszą obsługą. **Marja Laubowa w Brzesku.** 1555 1

Dom piętrowy

z piętrową oficyną, wolną od podatku, wraz z dużym dziedzińcem, zdatnym pod budowę, w Rzeszowie, przy ul. Trzeciego Maja Nr. 370, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość u Wgo Strzeleckiego w Krakowie, ulica Smolensk L. 14. 1550 1 3

WILLA

w Chomranicach

na zachód od Nowego Sącza, t... przy kolei, naprzeciw kościoła, składająca się z domu suchego ... podmurowaniu, o kilku ubikacjach z zabudowań gospodarczych, sadu owocowego, studni z dobrą wodą, gruntu ornego 6 morgowego w jednym kawałku wszystko — w uroczem zdrowem położeniu, z pięknym widokiem na okolicę, **jest do sprzedania** z zasiewami zaraz. Poczta i przystanek kolei „Klęczany" lub z przeciwnej strony „Męcina". — Adres: „Willa M. Z." w Chomranicach, poczta Klęczany. 1551 1 3

Zdolnego retuszera

negatywnego i pozytywnego, obznajmionego ze zdjęciami — oraz **praktykanta** poszukuje zaraz Zakład fotograficzny **L. Majewskiego w Tarnowie.** 1553 1 2

Ochronna marka:

Kotwica.

Liniment. Capsici comp.

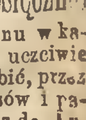
z apteki Richtera w Pradze,

uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach.

Tego

powszechnie ulubionego środka domowego

należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwicą" z apteki Richtera i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.



Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

100 do 300 złr. miesięcznie

mogą osoby każdego stanu w każdem miejscu, pewnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka zarobić, przez sprzedaż dozwolonych losów i papierów państw. Zgłoszenia do **„Ludwig Österreicher VIII Deutschgasse 8 Buda-Pest."** 792 0 10

FOLWARK

112 mórg,

w czem 13 mrg starego, 32 m... dego lasu szpilkowego, — r... roli i łąk, z dobrymi budynkami w pięknem zdrowem położeniu ... klmtr. od Bochni, 7 klmtr. od Wiśnicza położony, — jest wraz z inwentarzem, zasiewami za 16 000 złr., z których 4.000 złr. może zostać przy hipotece **do sprzedania.** — Wiadomość: **Jan Strycharski, Kraków.** 1541 4 0

Posiadłość ziemska

składająca się z domu mieszkalnego, młyna i tartaku wodnego, 6 morgów pola, w tem 2 morgi lasu, jest w Zachodniej Galicji, tuż przy stacji kolejowej **do sprzedania lub wydzierżawienia.**

Bliższej wiadomości udzieli dział inser. „Głosu Narodu" pod l. **1358.** 3 0

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.